Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8312 | Lwów, piątek 4 listopada 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Sejm załatwi tylko prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1928?

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. listopada. (ps) **Powrót do Warszawy min. spraw zagran. Zaleskiego spodziewany jest 4. lub 5. bm.** P. minister w drodze z kuracji zatrzyma się parę dni w Paryżu.

—o—

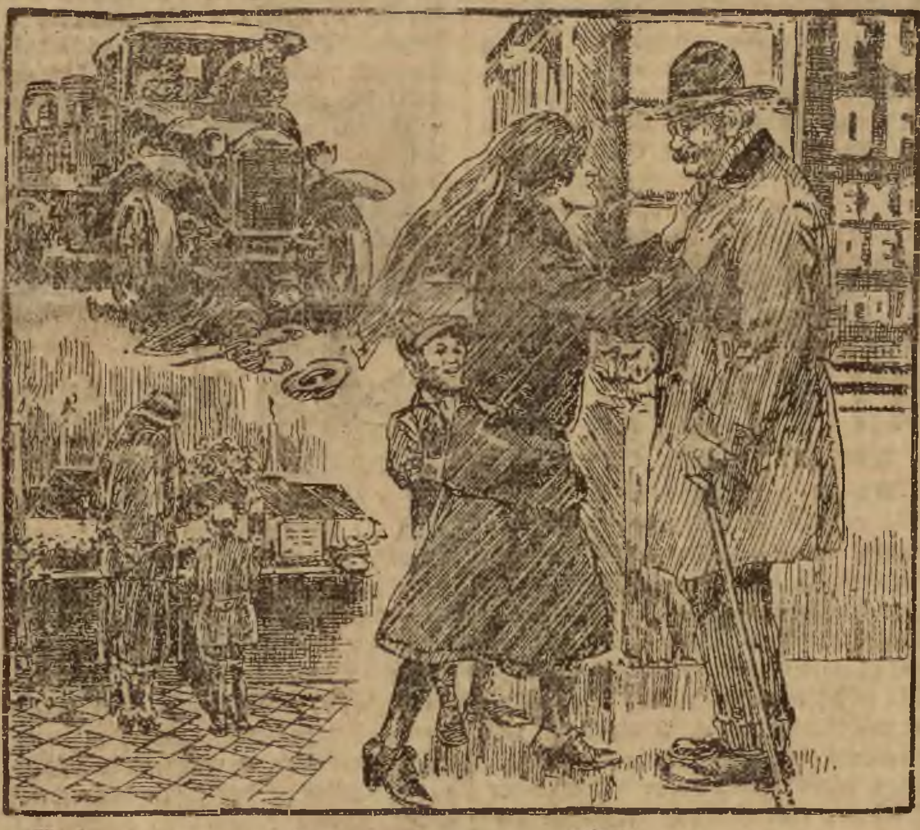
BIERNY OPÓR NA KOLEJACH CZESKICH.

Praga, 2 listopada. (Tel. G. P.) Daje się zauważyć na tutejszych kolejach bierny opór. Znaczne opóźnienia pociągów głównie towarowych są na porządku dziennym. **Pociągi osobowe opóźniają się o 3 do 4 godzin.** Pociągi pośpieszne kursują narazie jeszcze normalnie.

—o—

„PARLAMENT — TO ZORGANIZOWANE PRÓŻNIACTWO".

Berlin, 2. listopada. (Tel. G. P.). Na posiedzeniu sejmu saskiego odczytał prezydent list posła narodowo-socjalistycznego Mueckego, w którym poseł zawiadamia o złożeniu mandatu, motywując krok swój tem, iż uważa **ustrój parlamentarny za zorganizowane próżniactwo, a wykonywanie mandatu za stratę czasu.**



NIEBOSZCZYK, KTÓRY OŻYŁ!
(Do artykułu na str. 10-tej.)

ZGON ŚP. OLCHOWICZA.

Warszawa, 2. listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj umarł tu w wieku lat 64, wydawca „Kurjera Warszawskiego" Zygmunt Olchowicz. Śp. Olchowicz chorował już od dłuższego czasu.

—o—

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ DEWIZOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. listopada. (ps) Dzisiaj min. skarbu podpisał rozporządzenie o **zniesieniu ograniczeń dewizowych.**

—o—

APELACYJNY PROCES M. LINDEGO.

Warszawa, 2 listopada. (Tel. G. P.) W sprawie **dra Marjana Lindego**, skazanego przez sąd okręgowy w Warszawie za sfałszowanie dokumentu gwarancyjnego na 80.000 zł. na rok więzienia, rozpisano rozprawę apelacyjną na 7 listopada br.

—o—

NA LITWIE PRZYGOTOWUJE SIĘ POGROM ŻYDÓW.

Kowno. 2 listopada. (Tel. G. P.). Rozeszły się tu pogłoski o rzekomych **przygotowaniach do pogromu Żydów.** Pogłoski te zaniepokoiły ludność żydowską. Udała się do Waldemarasa delegacja gminy żydowskiej, nie została jednak przyjęta — rzekomo z powodu braku czasu.

—o—

ZWYCIĘSTWO LABURZYSTÓW W ANGLJI.

Londyn, 2 listopada. (Tel. G. P.) Ostatnie dane dotyczące wyniku wyborów municypalnych w Anglji i Walji, z wyjątkiem samego Londynu wykazują następujące zyski poszczególnych partji: Partja Pracy 110 mandatów, konserwatyści 7, liberałowie 8, niezależni 15. Utrata mandatów przez poszczególne partje przedstawia się następująco: Partja Pracy 11, konserwatyści 69, liberałowie 31, niezależni 27. Partja Pracy zyskała mandaty głównie w okręgach przemysłowych.

—o—

Rezultaty polityki kresowej.

DEKLARACJE PARTYJNE A NASTROJE LUDNOŚCI. — NIESZCZEROŚĆ STRONNICTW UKRAIŃSKICH. — DO CZEGO WŁAŚCIWIE ZMIERZAJĄ? — LUD UKRAIŃSKI A PRESTIŻ WŁADZY. — NIMB SILNEJ OSOBY U STERU RZĄDU. — „RZĄD DAJE PIENIĄDZE I ZIEMIĘ“.

Lwów, 3 listopada.

Oceniając rezultaty obecnej polityki rządowej na kresach wschodnich należy oddzielnie traktować dwa zjawiska: **deklaracje i enuncjacje partyjne i nastroje ludności.** Pierwsze są bardziej uchwytne, często publikowane i tem samem dostarczają ogółowi najłatwiejszego, choć na ogół zawodnego kryterjum sytuacji. Nastroje wśród ludności, choć dla sprawy najbardziej miarodajne, nastręczają przy poznawaniu ich wiele trudności. Nawet władze polityczne, rozporządzające najlepszemi źródłami informacyjnemi, często ulegają zwodniczej suggestji i nie orjentują się w położeniu.

Stanowisko stronnictw ukraińskich jest **niejednolite.** Gdy z jednej strony spotykamy się z **deklaracjami lojalności**, jak na niedawnym zjeździe monarchistów, lub starorusinów, z drugiej widzimy **w najlepsze prosperujący kierunek nieprzejednany**, głoszący w niezmiennej formie swój maksymalny program państwowy. Ponadto stanowisko stronnictw jest **nieszczere.** Nigdy nie wiadomo, gdzie **w grę wchodzi rzeczywiste przekonanie, a gdzie manewr taktyczny.** Podejrzana jest zarówno opozycja, robiona często dla wymuszenia korzystniejszych ustępstw, jak przyjazne oświadczyny, na dnie których kryje się nierzadko — interes. Tak n. p. zjazd starorusinów, składając hołd Marsz. Piłsudskiemu, równocześnie wszczy na energiczną akcję o zwrot „Narodnego Domu“. Gdzież gwarancja, że hołd nie jest tylko dyplomatycznem utorowaniem drogi do właściwej sprawy?

Trzeba bowiem pamiętać, że **mistrzem polityków ukraińskich jest duch Bizancjum.** W myśl idących stamtąd wskazań istotny jest jedynie cel, **środki natomiast są dowolne.** Zależą od sposobności, od warunków, z dnia na dzień zmiennych. W przebogatym arsenale tych metod jest miejsce na uległość i gwałt, na pokorę i sztuczny patos, na słodycz przyjaźni i cios mordercy. Niema rzeczy groźniejszej, nad przyjęcie za dobrą monetę którejkolwiek z tych masek, i niema rzeczy pożyteczniejszej nad zadanie sobie przy traktowaniu z tymi ludźmi pytania: **do czego właściwie zmierzają?**

To też niech nam wolno będzie określić stanowisko stronnictw ukraińskich jako obojętne dla oceny wyników polityki narodowościowej rządu. Gdyby wszystkie te stronnictwa uderzyły się nagle w pierś, lub gdyby wydały manifest bojowy — **wyszłoby na jedno, na epizod gry.**

Mierzenie „temperatury“ tych stronnictw i paktowanie z niemi jest stratą czasu i pieniędzy. Jedynie niepoprawna łatwowierność mo że łudzić się, że ciepły uścisk dłoni polityka ukraińskiego jest pieczęcią umowy lub zobowiązania. **Niema ceny na wierność i rzetelność** i niema dość uroczystego podpisu, by go w pewnym momencie, gdy warunki się zmienią, nie zanulował autor lub jego polityczni przyjaciele.

Inną pozycją są nastroje ludności. Urabiają się one powoli, ale posiadają trwałość. Dynastja habsburska dowiodła, że lud ukraiński potrafi się przywiązać i przywiązanie to jest trwalsze, niż byt monarchji. Słowo **„cesarz“** nie przestało być pod strzechami **jasnym a potężnym symbolem,** mimo tylu wstrząsów, jakim wieś nasza uległa od 1918 roku.

Zasady, na jakich swą politykę narodowościową oparł rząd obecny, **pod wielu względami osiągają rezultat dodatni. Usprawnienie administracji** jest pierwszym, po części osiągniętym krokiem do pozyskania ludności. Ale są tu i błędy. Błędem największym jest **pozbawienie administracji kresowej należytego prestige'u stanowego.** Dla wsi, deskami zabitej od świata, **jest starosta, a w najlepszym razie wojewoda uosobieniem państwa.** Tymczasem ludziom tym brak koniecznej powagi. I nie oni są winni, że tak jest. **Winę ponosi system.** Gdy ze starosty zrobiono **urzędnika źle wyposażonego, przerzucanego z miejsca na miejsce,** pozbawiono go autorytetu, jakim bezwzględnie cieszył się starosta austrjacki, pierwsza potęga w powiecie. To samo niemal odnosi się do wojewodów. Niepewni dnia i godziny, wciąż „lansowani“ przez pół- i ćwierćoficjalną prasę jako kandydaci na emeryturę, przeniesienie lub poprostu „zwolnienie“ w najkrótszej drodze, — **reprezentują wojewodowie ideę zmienności i słabości.** Ich zasady polityczne, ich przyrzeczenia są równie nietrwałe i tem samem względne, jak ich pięknie utytułowana funkcja.

Częściowem odszkodowaniem za powyższe niedomaganie jest osobisty charakter obecnego rządu, lub dokładniej — **dominujący autorytet jego szefa.** Specjalnie w środowisku ukraińskim ma to znaczenie pierwszorzędne. Należy bowiem pamiętać, że dla ludności o **tak znikomej i niemal dziecinnej kulturze politycznej,** są pojęcia państwa, konstytucji, parlamentaryzmu, demokracji pustymi dźwiękami. **Treść posiada jedynie osoba** i to można, wspaniała, wyposażona bodaj na portrecie we wszelkie akcesorja władzy, coś w rodzaju owego cesarza, który stał się legendą.

Istnieniem takiej dyspozycji tłumaczyć można fakt, że **imię Marszałka Piłsudskiego znacznie wcześniej i silniej wkracza w masę ukraińską,** niż oderwane ideje państwowości polskiej lub praw i powinności obywatelskich. Imię to już jest popularne; **stałoby się potęgą, gdyby zostało związane z dokonaniem donioslych reform.**

Reformy takiej w żadnym wypadku nie należy oczekiwać na płaszczyźnie n. p. szkolnej. Gdyby sumptem rządu założono tysiąc nowych szkół ukraińskich, a drugie tyle polskich zutrakwizowano, to wielkie i kosztowne dzieło pozostałoby wśród mas ukraińskich bez echa. Istnieje tu tylko **jeden pęd, silniejszy nad wszelkie hasła i programy, pęd do ziemi. Kto da ziemię, zdobędzie resztę.**

Zdaje się, że rząd zrozumiał potęgę tej reformy. Wskazuje na to ożywiona **działalność kredytowa Państw. Banku Rolnego, który staje się powoli Mekką i Medyną chłopa ukraińskiego.** „Rząd daje pieniądze na kupno ziemi“, „rząd daje pieniądze na stawianie nowych budynków, na spłatę starych długów, na spłatę działów rodzinnych“ Te słowa przenikają do najdalszych wsi i budzą tam podniecenie, zrozumiałe po tylu latach ciasnoty, a raczej pustyni kredytowej.

Ta droga jest dobra. Wobec rzeczowej pomocy ze strony państwa, osadzane są bez walki, bez paktów na mieliźnie wszystkie stronnictwa ukraińskie z ich hasłami, z ich organami. **Rzeczowej pomocy nie mogą przeciwstawić niczego.** Gdy zechcą ostrzegać lub protestować, znajdą włościan głuchymi.

Dobra jest ta droga nie tylko dlatego, że jest skuteczna, ale przedewszystkiem, że prowadzi **do wyników trwałych i rzetelnych.**

L. S.

Przelewanie z pustego w próżne.

SENAT MA ROZWAŻAĆ SPRAWĘ, DLA KTÓREJ SZKODA CZASU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. listopada. (ps). W czwartek odbędzie się pierwsze posiedzenie plenarne Senatu. Na porządku dziennym między innemi znajduje się sprawozdanie komisji konstytucyjnej w sprawie **zmiany konstytucji w kierunku samorozwiązalności Sejmu i Senatu.** Na jutro Marsz. Trąmpczyński zwołał posiedzenie komisji konstytucyjnej dla omówienia tej sprawy. Postawienie projektu o samorozwiązalności Sejmu, projektu, który — jak wiadomo — był tylko po to zgłoszony w swoim czasie, **by Sejm mógł się wcześniej rozwiązać, niż upływa kadencja,** wywołało **wielką wesołość w Sejmie.** P. Trąmpczyński widocznie traci już zmysł polityczny, bowiem stawiać rozważanie samorozwiązalności Sejmu w 28 dni przed upływem kadencji jest conajmniej nieaktualne tembardziej, że przyszły Sejm, który się zbierze, z natury swej jest konstytuantą i powołany jest do zmiany konstytucji drogą zwyczajnych uchwał.

Stolica złożyła hołd poległym Obrońcom

UROCZYSTOŚCI KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE.

Warszawa. 2 listopada. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się zorganizowana staraniem władz wojskowych podniosła manifestacja **hołdu wojska dla Nieznanego Żołnierza.** Wziął w niej udział jako reprezentant Prezydenta Rzplitej szef gabinetu wojskowego, pułk. Zahorski, w zastępstwie Marsz. Piłsudskiego gen. Konarzewski, Wróblewski, zagraniczni attaches wojskowi itd. Na placu przed grobowcem Nieznanego Żołnierza ustawiła się kompanja honorowa 21 pp., po obu zaś bokach delegacje oficerskie. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kilku pieśni poczem nastąpiło składanie wieńców Pierwszy wieniec złożył w imieniu p Prezydenta Rzplitej pułk. Zahorski, następnie gen. Konarzewski w imieniu Marsz. Piłsudskiego i td. Nastąpiło 2-minutowe milczenie, poczem orkiestra wykonała trzykrotnie hymn narodowy. Podniosłą tę uroczystość zakończyła defilada kompanji honorowej przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Ciągnienie dolarówki.

8000 DOLARÓW WYGRAŁ NR. 68599.

Warszawa, 2. listopada. (Tel. G. P.). W dniu 2. listopada 1927 odbyło się losowanie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, Serja II. Wylosowano następujące numery: Na 8.000 dolarów: 068599. 3.000 dolarów: 024613. 1.000 dol.: 374302 ,537.012, 860.038 394.168, 021.731. Pozatem wylosowano 10 premji po 500 dolarów, oraz 40 premji po 100 dolarów.

Bratianu chciał ułaskawić opozycję

NAR. PARTJA CHŁOPSKA ZA KS. KAROLEM.

Bukareszt, 2. listopada. (Tel. G. P.). Bratianu zaproponował nar. partji chłopskiej **wstąpienie do rządu.** Partja propozycji tej nie przyjęła. Wbrew pogłoskom, jakoby w łonie nar. partji chłopskiej nie było jednomyślności w sprawie **powrotu do kraju ks. Karola**, kierownictwo partji wydało komunikat stwierdzający, że oświadczenie posła Manju, złożone w Izbie posłów, stanowi **miarodajne wyjaśnienie stanowiska partji chłopskiej** w tej sprawie Partja sądzi, że sprawa powrotu ks. Karola **mogłaby być dyskutowana w wypadku, gdyby tego lud zażądał.**

TRAGICZNY ZGON PASIERBA WILHELMA II.

Berlin, 2. listopada. (Tel. G. P.) 19-letni książę Grzegorz Wilhelm von Schönaich-Carolath, drugi syn małżonki b. cesarza Herminy, zmarł dziś rano w Grünbergu na Dolnym Śląsku w wyniku tragicznego wypadku, jakiemu uległ ubiegłej niedzieli.

Kierując motocyklem, najechał on w ciemnościach na wóz chłopski i uległ śmiertelnemu rozbiciu czaszki. Przywieziony do szpitala i poddany operacji pasierb ekskajzera zmarł niebawem

Sejm załatwi tylko prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1928?

TRZY POGLĄDY NA KONWENCIE SENJORÓW. — OSTATECZNA DECYZJA ZAPADNIE WE CZWARTEK.

Warszawa, 2. listopada. (Tel. G. P.). Dziś pod przew. Marszałka Sejmu Rataja konwent senjorów zastanawiał się **nad stanowiskiem, jakie ma zająć wobec zwołania sesji zwyczajnej** i przedstawienia Sejmowi przez rząd projektu preliminarzu budżetowego na rok 1928/29. Na ten temat rozwinęła się **obszerna dyskusja,** którą Marszałek przy końcu obrad streścił w ten sposób, iż zaznaczyły się zasadniczo **trzy kierunki:**

Pierwszy z tych kierunków wypowiada się za tem, iż **Sejm nie powinien zajmować się budżetem** z uwagi na to, że nie został on przedstawiony z załącznikami. **Brak zresztą czasu potrzebnego dla załatwienia budżetu uniemożliwia Sejmowi jego załatwienie.** Drugi kierunek wyraził zdanie, że **budżet należy odesłać do komisji budżetowej** i tam praca nad nim winna toczyć się w ten sposób, jak gdyby przedłożenie rządowe należało załatwić w czasie pozostającym do upływu kadencji Sejmu, tj. **do 28. listopada br.** Wreszcie z trzeciej strony wyrażono zapatrywanie, aby wobec niemożności załatwienia budżetu ze względu na krótki przeciąg czasu, oświadczyć jedynie **gotowość załatwienia kredytów dodatkowych do budżetu** na rok bieżący, oraz uchwalić **prowizorjum budżetowe na I. kwartał** następnego okresu budżetowego, tj. na czas **od 1. kwietnia do 30. czerwca 1928.** Kwestję tę postanowiono uczynić przedmiotem rozważań zarządów i klubów poszczególnych stronnictw.

W tym celu odroczono powzięcie ostatecznej decyzji do dnia następnego godz. 13.40. Natomiast na konwencie senjorów postanowiono załatwić w bieżącej sesji projekt noweli do ustawy o Dzienniku ustaw.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH.

Rzym, 2 listopada. (Tel. G. P.) Pod Bari nastąpiła straszna katastrofa kolejowa. Prócz wielu zabitych 8 ofiar jest jeszcze w stanie konającym. Mussolini przekazał prefektowi m. Bari 100 tys. lirów dla rodzin po zmarłych ofiarach katastrofy.

—o—

ZATONĄŁ STATEK POLSKI POD GDYNIĄ.

Gdynia. 2 listopada. (Tel. G. P.). Wczoraj zatonął na wysokości Rozewia holownik „Górnik“, należący do Twa Żeglugi Wisła-Bałtyk. 6 marynarzy i 4 oficerów poniosło śmierć. Holownik ten prowadził z Kopenhagi 2 lichtugi do Tczewa. W czasie szalejącej burzy lichtugi zerwały się. Na poszukiwanie ich wysłano z Gdyni holownik „Orkan“, któremu udało się odnaleść jedną lichtugę. Drugiej lichtugi wraz z załogą 3 marynarzy nie zdołano dotąd odszukać.

Gdańsk, 2. listopada. (Tel. G. P.) Parowiec angielski „Haarlem“ uratował 4 lichtugi, które przyprowadził szczęśliwie do Gdańska. Z załogi holownika „Górnik“ 7 ludzi zginęło, o dalszych 3 brak wiadomości. Holownik „Górnik“ zatonął całkowicie. Oba holowniki „Górnik“ i „Rybak“, jakoteż 4 lichtugi (Edek, Stefek, Bolek i Felek) są własnością Tow. Żeglugi morskiej Wisła-Bałtyk w Tczewie.

—o—

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych.

REZULTATY PIERWSZYCH DWU DNI OBRAD

Warszawa, 2 listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj rozpoczął obrady Zjazd Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Zjazd zaszczycił swą obecnością **Prezydent Rzeczypospolitej,** a nadto przybył min. Dobrucki, wyżsi urzędnicy oraz reprezentanci organizacji.

Obrady zagaił prezes sen. Nowak. Przemawiał m. in. min. Dobrucki, życząc, aby szkoła powszechna stała się tym łącznikiem, który oddziaływując na podatny dla wpływów młodociany materjał ludzki, łagodziłby i wyrównywał przeciwieństwa i przepaście, jakiemi demagogja rozprzęga podstawowe wiązania budowy państwowej.

Zjazd przyjął entuzjastycznie rezolucję, stwierdzając, **że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego krzepnie w trwałe formy mocarstwowe, życzy z entuzjazmem bohaterskiej i niezłomnej woli Marszałka ostatecznego rychłego uporządkowania stosunków gospodarczych państwa i składa hołd osobie Marszałka.**

Drugi dzień obrad rozpoczął się referatami zarządu głównego. Pierwszy referat wygłosił p. R. Tomczak. Referent ilustrował szczegółowo całokształt działalności i uwypuklił takie momenty jak sprawa reformy ustroju szkolnego, sprawa naprawy programów szkolnych, sprawa uposażeń i obrony interesów materjalnych nauczycielstwa. Szereg ostrych i uciążliwych przepisów ustawy Grabskiego został już zniesiony, a Zarząd czyni usilne starania, aby i pozostałe przepisy, szkodzące szkolnictwu powszechnemu zostały zostały zniesione. Pragmatyka służbowa, w której był szereg artykułów niekorzystnych dla nauczycielstwa, została dzięki staraniom Związku zmieniona w dużym stopniu na korzyść nauczycielstwa.

Referat finansowy wygłosił skarbnik p. Karol Makuch. Po referatach wywiązała się rzeczowa dyskusja.

—o—

„POLNISCHE WIRTSCHAFT“ JAKO WZÓR DLA NIEMIEC.

Berlin. 2 listopada. (Tel. G. P.). „Börsenkurier“ omawia budżet polski, podnosząc, że po potrąceniu wydatków na spłaty odszkodowawcze, **administracja Niemiec kosztuje 4 razy więcej w markach, niż administracja Polski w złotych.** Również niemieckie wydatki zbrojeniowe, stanowiące około 30 proc. budżetu, są zbyt wysokie. Rząd Rzeszy zrobiłby dobrze — oświadcza dalej dziennik — gdyby zamiast patrzeć z góry na sąsiednie państwo polskie, **pomyślał nad tem, jak to jest możliwe, że Niemcy wydają na sto tysięcy wojska dwa razy więcej, niż Polska na 300.000** i dlaczego w Niemczech rozważana jest myśl o 10-miljardowym budżecie w markach, gdy w sąsiednim państwie z opinją o „nieudolności gospodarczej“ **umieją gospodarzyć i utrzymywać administrację,** wydatkując sumę, która nie wynosi 1/3 części kosztów niemieckich.

—o—

NOWE WIERCENIA W DASZAWIE.

Warszawa. 2 listopada. (Tel. G. P.). W Daszawie, gdzie dowiercono się obfitych złoży gazu ziemnego, obecnie wierci „Polmin“ w celu uzyskania gazu dla swej rafinerji. W razie pomyślnego wyniku, wpłynie to znakomicie na obniżenie kosztów produkcji.

—o—

NIEMIECKIE UZNANIE DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Berlin, 2 listopada. (Tel. G. P.) „Berl. Tagebl.“ omawiając w dłuższym artykule pożyczkę amerykańską dla Polski twierdzi, iż Marsz. **Piłsudski**, który osobiście kierował rokowaniami, **odniósł zupełne zwycięstwo.** Uzyskanie pożyczki stabilizacyjnej podniosło i **utrwaliło prestige Marszałka w szerokich warstwach społeczeństwa.** Pismo stwierdza, iż Piłsudski wykazał wiele zręczności w dziedzinie życia gospodarczego, oraz podnosi, zwycięstwo jego nad własną dumą, co pozwoliło mu wyrazić zgodę na kontrolę amerykańską, której wymagało dobro kraju. Otwierając bramę dla gospodarczego rozwoju Polski —pisze „Berl. Tagebl.“ — Piłsudski okazał się wybitnym mężem stanu o pierwszorzędnych zaletach

—o—

NOWY AMBASADOR NIEMIECKI W STANACH ZJ.

Berlin, 2. listopada. (Tel. G. P.).. Ambasadorem niemieckim w Stanach Zj. mianowany został ostatecznie radca legacyjny ambasady w Rzymie **von Prittwitz.** Prasa prawicowa, a w szczególności prasa Hugenberga rozpoczęła kampanję przeciw tej kandydaturze, spowodowaną zapewne tem, że radca Prittwitz po rewolucji listopadowej w r. 1918 w Niemczech był jednym z założycieli republikańskiego klubu berlińskiego (klubu listopadowego).

—o—

ZAWALIŁA SIĘ POCZTA W KRÓLEWCU.

Królewiec, 2 listopada. (Tel. G. P.) Zawalił się tu gmach nowej poczty przy ul. Hindenburga. Budynek był wykończony do 3 piętra. Z niewiadomej narazie przyczyny **zapadł się nagle sufit,** a pracujący na nim murarze spadli do piwnicy. 4 robotników zginęło na miejscu, 6 ciężko rannych.

—o—

ZGON ZNANEGO PILOTA.

Berlin, 2 listopada. (Tel. G. P.) Pilot i ceniony konstruktor zakładów Junkersa inż. Plath w Dessau próbując nowy aparat spadł z wysokości 400 mtr., zabijając się na miejscu. Aparat roztrzaskał się zupełnie.

—o—

W UŚCISKACH NIEDŹWIEDZIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. listopada. (ps) Z Wiednia donoszą: Wczoraj przed klatką niedźwiedzi w Schönbrun zdarzył się dramatyczny wypadek. Jeden ze zwiedzających ogród zoologiczny pomimo wyraźnego zakazu rzucił niedźwiedziowi kilka kawałków cukru. Gdy jeden z kawałków upadł przed klatkę, człowiek ów przeszedł poza barjerę i chciał cukier podać niedźwiedziowi. Jeden z niedźwiedzi chwycił go za rękę, **urwał mu dwa palce i zdarł skórę na długości 30 cm.** Służbie z trudnością udało się wyrwać rannego z łap niedźwiedzia.

—o—

PROCES „POLSKICH“ BANDYTÓW W PARYŻU.

Paryż. 2 listopada. (Tel. G. P.). Dziś rozpoczął się tu przed sądem przysięgłych proces przeciwko bandzie opryszków, złożonej z 22 osób, którą tu powszechnie nazywano **„bandą polską“,** bo składała się głównie z emigrantów polskich. Między oskarżonymi są 2 kobiety. Akt oskarżenia zarzuca bandzie **6 morderstw, 5 usiłowanych morderstw,** 28 włamań, oraz liczne inne przestępstwa. Proces potrwa kilka tygodni.

—o—

Proszę o głos.

„OSŁABIONE CIAŁO DOMYŚLIWCÓW“ i POLSZCZYZNA DOROŻOWCÓW.

Lwów, 3. listopada.

Do jakiego stopnia dochodzi lekceważenie naszej publiczności przez różnych spekulantów z pod ciemnej gwiazdy, świadczy rozlawana na ulicach ulotka pt.: „Jak się odzwyczaję od palenia tytoniu“, wydana przez „Kosmetyczne przedsiębiorstwo E. Dorożowiec, Lwów, Pl. Bernardyński 4“. Pan ten, zachwalając swój „antisepton“ używa takich np. ślicznych zwrotów:

„Palenie tytoniu przynosi palaczowi tylko **przypuszczający** (!) pożytek, który otumania myśl i zatruwa **jądro życia (!).** Każdy palacz jest przekonany, że nikotyna nie szkodzi jego organizmowi. On wyraża obawę, że przerwanie użycia nikotyny **poszkodzi łsby (!)** Jego zdrowiu, na co Jego organizm jest od długich lat nawykły.

„Każdy palacz domyśla się, że nikotyna ożywia **tępo** (!) myślenia, zwiększa bieg serca. Trucizny działają zgubnie na ciało **domyśliwców (!).**

„Co pocznie człowiek, pan natury przeciw temu nieprzyjacielowi? Nic, on się **odda jego pożytkowi** jak jakiś bezwładny mocarz...

„Dlatego człowiecze „Baczność“. **Wywiąż się (!)** z nieczynnej apatji. Dlatego sięgnij każdy nadającej się okazji. „Antisepton“ nie może być przyrównanym do żadnych konkurencyjnych wyrobów, które są **bezcenne** (!) lub wyrządzają **jeszcze większą szkodę (!!).**

„Anisepton“ był w chem. lab. we Lwowie panem prof. Riedenbauerem, a w Bratisławie panem prof. Pollakiem zbadany“.

Dość! Temu panu domyśliwcowi Dorożowcowi należałoby pod groza kary śmierci kazać wypić naraz 10 litrów „Antiseptonu“, aby go nauczyć, że w polskiem mieście nie wolno rozsiewać ohyd językowych, poczętych w ciężkim bolu przez jakiegoś pepiczka od usum naszej publiczności.

Kat przez kota w kłopocie.

Opóźnił egzekucję dwu murzynów.

Nowy Jork, w październiku.

(+) Oryginalne wydarzenie przedłużyło — coprawda o parę tylko godzin — życie dwu skazańcom w Little Rock (Arkanzas). Dwaj murzyni mieli zasiąść na krześle elektrycznem, skazani na śmierć za zamordowanie pewnego kupca.

W momencie, gdy wszystko było już przygotowane do egzekucji, zaszedł incydent nieoczekiwany: Oto spostrzeżono, że do komórki, zawierającej wałki przewodników elektrycznych — wszedł niespodzianie kot. Obawiano się, że zwierzę spowoduje krótkie spięcie i dlatego wszyscy w napreżeniu czekali na jego wyjście, przyczem kat czułemi słowami i zachęcającem cmokaniem starał się wywabić kota z komory. Dopiero po dwu godzinach kot wyszedł, został złapany za kark i zamknięty w osobnym pokoju, poczem egzekucję na murzynach wykonano.

—o—

BESTJALSKI NAPAD RABUNKOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. listopada. (ps) Z Przasnysza donoszą: W sprawie potwornej zbrodni bandyckiej we wsi Gadowie pod Przasnyszem, władze zdołały ująć uczestników napadu. Ofiarami padli 20-letni Ludwik Borowy, służąca Ręczykowska i głuchoniemy parobek. Borowy i Ręczykowska są ciężko ranni. Ogółem zrabowano 16 tys. zł.

Chory na polakowstręt
pan Chorobijowski bije swoich lokatorów.

EX-WOŹNY KAMIENICZNIK, RUSKI „BORYTEL" MŚCI SIĘ JAK MOŻE NA POLAKACH. — SKANDALICZNE AWANTURY DOMOWE. — P. PIEKARSKI OFIARA ZACIETRZEWIONEGO DAMJANA.

Lwów, 3. listopada.

(—). Właścicielem realności przy ul. Anczewskich 7. jest p. **Damjan Chorobijowski.** Nazwisko to od r. 1911 ustawicznie pojawia się na szpaltach pism lwowskich w związku z zatargami i awanturami, których terenem jest realność p. Chorobijowskiego. Za czasów austrjackich p. Chorobijowski był funkcjonarjuszem państwowym, mianowicie pełnił **funkcje woźnego w jednej z instytucji rządowych,** a po inwazji ukraińskiej ze względu na jego **wrogi stosunek do Polaków, a nawet aktywny udział w walce przeciw Polakom,** został ze służby państwowej zwolniony.

Odtąd p. Chorobijowski dysponując dużą ilością czasu, zużywał go na **ustawiczne kłótnie i awantury ze swoimi lokatorami,** którzy od tej chwili zaczęli cierpieć

prawdziwą gehennę.

Z dwóch względów kamienicznik ten atakował swych lokatorów: po pierwsze z powodu **wrodzonej nienawiści** do Polaków, a po drugie z powodu **płacenia przez nich ustawowych czynszów, które były mu za małe.** Zatargi te odbywały się publicznie, wywoływały zgorszenie w całej kamienicy i stawały się źródłem **licznych procesów,** ciągnących się całemi latami. Dochodziło **nawet do bójek,** których stroną atakującą stale był Chorobijowski. Niedawno

pobił do krwi

jednego z sublokatorów, a epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie karnym, gdzie Chorobijowski został zasądzony na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Za wszelką cenę p. Chorobijowski pragnął odwetu. Długi czas szukał okazji, by módz znowu nękać lokatorów procesami, aż wreszcie pr. wpadł na pomysł pozbycia się jednego z lokatorów drogą

potwornego oszczerstwa.

Mianowicie w policji oskarżył lokatora Józefa **Piekarskiego** z zawodu akwizytora o to, że ten w dniu 4. czerwca na schodach napadł go i podczas bójki zrabował mu z kieszeni portfel z zawartością 2.300 zł. Jako świadka **podał swoją żonę.**

Na podstawie tego doniesienia prokuratura wystąpiła przeciwko Piekarskiemu z oskarżeniem. Wczoraj Piekarski stanął przed senatem III., któremu przewodniczył radca Hoszowski. Rozprawa była bardzo burzliwa i obfitowała w szereg

interesujących momentów,

któremi były zeznania świadków obciążających nie oskarżonego, lecz oskarżyciela prywatnego.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał nabrał przekonania, że Piekarski na ławie oskarżonych znalazł się jedynie z powodu złej woli Chorobijowskiego, wobec czego **uwolnił go od winy i kary.** Oskarżonego bronił adwokat dr. Hecht.

—o—

W schronisku weteranów sceny polskiej.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w listopadzie.

(+) Przed paru miesiącami otwarto w Skolimowie schronisko dla aktorów, weteranów sceny. Jest to dzieło inicjatywy **Józefa Mikulskiego i Antoniego Bednarczyka,** poparłej ofiarnym wysiłkiem całego aktorstwa polskiego z prezesem Z. A. S. P. p. **Józefem Śliwickim na czele.**

Piękny gmach schroniska zawiera 30 pokojów jednoosobowych, wielki hall, bibjotekę, jadalnię etc. i wogóle przedstawia się imponująco. Na razie „pensjonarjuszy" jest niewielu. Panie: **Żołopińska** (55 lat pracy scenicznej), **Zofja Jakubowska, Stawińska** (ze Lwowa), **Biernacka, Palińska-Rusiecka** (Marczello), wreszcie p. **Siedlecka,** niezapomniana ongiś podpora farsy warszawskiej. Chwilowo znajduje się tam i czcigodna para artystyczna: **dyr. Józef Kotarbiński (który onegdaj obchodził 50-lecie swej pracy scenicznej) i jego żona Lucyna.**

Na utrzymanie schroniska złożyło się **opodatkowanie członków Z. A. S. P.** (około 1000 osób po 2 zł. miesięcznie). Sami aktorzy zbudowali i utrzymują schronisko, wydano na ten cel w ciągu 2 lat **około 200 tys. zł.** Przyczyniły się do tego większemi datkami m. i. artystki, które w pełni powodzenia zeszły ze sceny w zacisze pożycia domowego, jak pp. **Mrozowska**-Toeplitzowa, Grohmanowa **(Gryficz-Mielewska),** Poplawska **(Szyliżanka),** Mańsamowa **(Lubicz-Sarnowska)** wreszcie **ks. Pola Negri-Mdivani,** znana diva filmowa.

Oczywiście, że dalsza przyszłość schroniska nie może się oprzeć wyłącznie na wspomnianych powyżej szczytnych składkach i dlatego też aktorstwo spodziewa się **pomocy od rządu,** by móc utrzymać schronisko w razie obsadzenia wszystkich miejsc.

Tępienie bandytyzmu w pow. dobromilskim

WYŁAPANO KILKU OPRYSZKÓW, M. I. SPRAWCĘ SKRYTOBÓJCZEGO NAPADU NA POSTERUNKOWEGO.

Lwów, 3 listopada.

(—) W ostatnich czasach stosunki bezpieczeństwa w pow. dobromilskim uległy tak **znacznemu pogorszeniu,** że kierujące władze policyjne województwa lwowskiego widziały się zmuszone przedsięwziąć **stanowcze kroki.** — Zwłaszcza okolica Przedzielnicy obfituje **w całe zgraje bandytów,** których śmiałość dochodzi do tego stopnia, iż nietylko sama ludność jest narażona na ustawiczne ataki i napady, ale nawet posterunkowi narażeni bywają na napady ze strony bandytów. Onegdaj właśnie w pobliżu Nowego Miasta kilku bandytów urządziło zasadzkę na post. Józefa Gryzieckiego, dając doń kilka strzałów, które na szczęście chybiły.

Wskutek zarządzeń, wydanych przez naczelnika Urzędu śledczego, nadkom. Łozińskiego, **pacyfikacja pow. dobromilskiego postępuje już w szybkiem tempie,** a wczoraj nadeszła wiadomość **o ujęciu sprawcy napadu na post. Gryzieckiego,** w osobie Wasyla Borki z Przedzielnicy, którego odstawiono już do sądu w Przemyślu.

Równocześnie aresztowano sprawców rabunku, popełnionego w ub. tygodniu na osobie Majera i Jonasa Löwenthalów, zam. w Kwaszyninie pow. Dobromil. Dochodzenia wykazały, że rabunku tego dokonali Marcin Baniecki i Michał Czornenko z Grabownicy oraz Wasyl Szeremeta z Przedzielnicy. Aresztowanych odstawiono do sądu w Przemyślu.

Max Harden.

ŚMIERĆ NAJWYBITNIEJSZEGO PUBLICYSTY NIEMIECKIEGO. — TEN, KTÓRY ZDEMASKOWAŁ WILHELMA II.

Lwów, 3. listopada.

(H.) Maksymiljan Harden, najsławniejszy publicysta niemiecki zmarł w Montanie (Szwajcarja), gdzie przebywał od kilku lat.

Harden liczył wprawdzie 66 lat, ale mimo to cieszył się do niedawna **zdrowiem doskonałem.** Przed kilku tygodniami zapadł na bronchitis, co stało się przyczyną śmierci.

Maksymiljan Harden był to **jednostka bojowa,** publicysta, którego głos rozchodził się w Niemczech **echem niezwykle donośnem.** Człowiek silnych namiętności umiał kochać i nienawidzieć. Biada temu, któremu wypowiedział wojnę! Ale do walki stawał zawsze **w imię szczytnych haseł ideowych.**

Słynną była jego kampanja przeciwko

księciu Eulenburgowi

i jego satelitom — kampanja, godząca przedewszystkiem **w samego cesarza Wilhelma II.**

Kilkakrotnie skazywany na ciężkie **więzienie w twierdzy,** nie ustawał w energicznej akcji. Był to pisarz bardzo ciekawy, mistrz zjadliwej satyry i patetycznej inwektywy. Rodzajem talentu przypominał trochę **Neuwerta-Nowaczyńskiego,** choć różnił się djametralnie **charakterem oraz ideologją.**

Nazywał się naprawdę **Witkowski** i urodził się **w Berlinie w roku 1861.** Poświęcił się zrazu karjerze scenicznej, ale niebawem zrezygnował z laurów aktorskich i począł działać jako publicysta pod pseudonimem **„Apostata".**

Ogromną sensację wywołały jego **„Krytyczne szkice polityczne",** wydane w roku 1892. W r. 1896 wydał **„Literaturę i teatr",** a w r. 1903 rzecz o Sudermanie i t. d. Dziełem jego życia był tygodnik **„Przyszłość",** założony w roku 1892.

Harden naogół sam zapełniał to czasopismo swemi artykułami. W „Przyszłości" walczył Harden z erą Wilhelmińską, stał się wprost

sumieniem Niemiec.

Skoro zaś przed trzydziestu laty wystąpił z aferą Eulenburga — całe Niemcy zawrzały oburzeniem.

Podczas wojny zaprzestał wydawania swego czasopisma. W czasach ostatnich miał je wznowić, ale przeszko dziła mu w tem **przedwczesna śmierć.**

—o—

Skąd pochodzą nazwy Stanów Zjednoczonych?

Lwów, w listopadzie.

(+). W prasie i w literaturze spotykamy się na każdym kroku — jeśli chodzi o Amerykę — z historycznemi nazwami Stanów Zjednoczonych. Nazwy te brzmią nieraz bardzo oryginalnie, a zawsze zaciekawiają czytelnika, tak, że warto się zapoznać z ich znaczeniem.

Najwięcej stanów wywodzi nazwę z pierwiastków indyjskich: Alabama („tu spoczywamy"), Arkansas („dymiąca woda"), Connecticut („długa rzeka"), Delaware (plemię Indjan), Illinois (ind. „illini" — ludzie, i końcówka francuska „ois"), Jowa („piękny kraj"), Kanzas (podobnie jak Arhansas: dymiąca woda), Kentucky („ciemny i krwawy kraj",

Massachuttses („miejsce wielkich pagórków"), Michigan („sieć na ryby"), Minnesota („błękitna woda"), Mississippi („wielki ojciec wód"), Missouri („błotnisty"), Nebraska („dolina wód"), Ohio („piękna rzeka"). Oklahoma, Tennesee („rzeka z wielkiem zagięciem"), Wisconsin („zbiornik wód gorzkich").

Drugą grupę stanowią historyczne nazwy angielskie, nadane nowym terytorjum na cześć monarchów lub ziem angielskich, a więc: Georgia (od króla Jerzego II.), Maryland (kraj Marji, ku czci żony Karola I.), Półn. i połud. Karolina (na cześć króla Karola II.), Virginia (ku czci „dziewicy", królowej Elżbiety), New York, New Hampshire (hrabstwa Anglji z dodatkiem „nowy"), New Jersey (Jersey, wyspa w kanale La Manche), Pennsylwania (lesisty kraj Penna).

Francuskie pochodzenie mają nazwy: Louisiana (od Ludwika XIV.), Maine (prowincja we Francji), Vermont („zielona góra").

Hiszpańskiej prewenjencji są: California („caliente fornalca" — gorący piec). Colorado („barwny"), Florida („kwiecista"), Nevada („śnieżysta"), Orgon („oregano"), (dzika roślina).

Historyczne znaczenie mają nazwy stanów Washington i dystryktu Columbia (od Kolumba), Rhode Island (wyspa Rhodus). Pochodzenie nazwy Texas nie jest wyjaśnione.

—o—

Premje za szczurze ogony

Berlin, w listopadzie.

W portowem przedmieściu Hamburga, Wandsbek, rozmnożyły się szczury do tego stopnia, że władze policyjne zmuszone były do ogłoszenia premij za chwytanie szkodników. Za jeden ogon szczura wyznaczono 20 fenigów nagrody.

—o—

Jak to zwykle bywa na wiejskiem weselu.

Bez krwi niema „fajnej“ zabawy.

Lwów, 3 listopada.

(—) Przewczoraj w Żydatyczach w pow. lwowskim odbywało się wesele w mieszkaniu Juljana Michalaka. W zabawie weselnej wzięli udział dwaj jego bratankowie Jurko i Paweł Michalakowie. W toku zabawy, gdy wskutek wypitego nadmiaru alkoholu nastąpiło podniecenie umysłów, Jurko i Paweł Michalakowie wszczęli bójkę z swym bratem stryjecznym Juljanem, któremu zadali kilka ran nożem i sztyletem w piersi. Od ran tych następnego dnia Michalak zmarł, a sprawców zabójstwa policja aresztowała i odstawiła do sądu we Lwowie.

—o—

„Paniusie“ szopenfeldziarki skazane

za kupowanie bez pieniędzy.

Lwów, 3 listopada.

(—) Wczoraj znowu odpowiadały przed sądem karnym **dwie złodziejki, obchodzące sklepy bławatne** pod pozorem kupna tzw. **„szopenfeldziarki“**: 19-letnia Ksenia Szutryn i 29-letnia Marja Mazur, włościanka z Polanki pow. Lwów. Obie oskarżone w dniu 20 września br. skradły w sklepie bławatnym Maurycego Lipskiera, przy ul. Halickiej 1, materjały wartości 120 zł., zaś w sklepie Romana Zubika usiłowały skraść również materjały wartości 200 zł. Tutaj jednak złodziejkom powinęła się noga, albowiem gdy oglądały rozłożony na ladzie towar i Szutrynowa zręcznie sztukę materji ukryła pod fartuchem, manewr ten spostrzegła ekspedjentka i **obie złodziejki przytrzymano.**

Wczoraj odpowiadały one przed sędzią Szulisławskim, który zasądził Szutrynową, ze względu na to, że była kilkakrotnie karaną na 5 miesięcy więzienia, a Marję Mazur na 3 miesiące.

—o—

Wicepremjer Bartel zawita do Lwowa

CELEM ODEBRANIA DYPLOMU I ODZNAKI KRZYŻA ODCINKA IV-GO OBROŃCÓW LWOWA.

Lwów, 3. listopada.

Walne zebranie członków odcinka IV. Obrońców Lwowa (Dworzec główny) **zamianowało wicepremjera Bartla komendantem honorowym odcinka w uznaniu wybitnych zasług, położonych przez niego około obrony Lwowa.**

O tej uchwale **wicepremjer Bartel został zawiadomiony w drodze pisemnej.** Liczą się tu z prawdopodobieństwem **przyjazdu wicepremjera Bartla do Lwowa**, gdzie zostałby mu w dniu 5. bm. wręczony dyplom i odznaka Krzyża odcinkowego.

*

BACZNOŚĆ OBROŃCY LWOWA IV. ODCINKA (DWORZEC GŁ.)

Dnia 5. listop. br. odbędzie się uroczystość **9 rocznicy zdobycia dworca głównego z wręczeniem dyplomów członkom honorowym** z następującym programem:

Godz. 9 rano msza św. celebrowana przez ks. proboszcza **Sigmunda** z kazaniem ks. Dayczaka.

Wieczorem tego samego dnia o godzinie 20 odbędzie się **Uroczysty Wieczór** w sali portjerki warsztatów przy ulicy Dojazdowej: 1. przemówienie komendanta odcinka i wręczenie dyplomów mianowanym przez Walne Zebranie Odcinka IV. członkom honorowym; 2. przemówienie delegatów; 3. Deklamacja; 4. chór kolejowy „Syrena“; 5. orkiestra kolejowa. — Po wieczorze koleżeńska pogawędka.

Stapiński staje przy boku sen. Bojki.

NAWOŁUJE DO WSPÓLNEGO FRONTU CHŁOPSKIEGO.

Kraków, 2. listopada. (Tel. G. P.). **Jan Stapiński** oświadcza na łamach „Przyjaciela Ludu“, że jest gotów w zupełności podporządkować się pod rozkazy **Jakóba Bojki**, skoro celem jego jest zjednoczenie rzeszy chłopskiej dla poparcia rządu Marsz. Piłsudskiego i dla zwalczania jego przeciwników, którzy **są jednocześnie przeciwnikami mas chłopskich. Zjednoczenie chłopów musi być uznane za naczelny, rozstrzygający punkt programu polityki chłopskiej.** Rozbicie na kilka stronnictw jest przyczyną bezsiły i upadku wł ścian w Polsce. Wszystkie trzy kluby poselskie — oświadcza Stapiński — Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Piast powinny się zebrać razem pod przewodnictwem **senatora Jakóba Bojki** i zadeklarować **zgodę na wspólny kongres w Krakowie, na Wawelu dla ułożenia wspólnego programu i jednolitego działania.**

Echa manifestu senatora Bojki w Jarosławskiem.

WIEC W RADYMNIE, REZYDENCJI POSŁA GRUSZKI, WZYWA POSŁÓW W. WITOSA, GRUSZKĘ I PIENIĄŻKA DO ZŁOŻENIA MANDATÓW, MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU WYRAŻA WYRAZY HOŁDU I CZCI.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, 1 listopada.

O prawdziwości maksymy „tempora mutantur...“ przekonali się dowodnie leaderzy Piasta w dniu 30 z. m. W dniu tym bowiem zapowiedziany wiec piastowców w Radymnie, a więc rezydencji jednego z filarów „Piasta“ posła Gruszki, przemienił się w potężną manifestację ku czci **Marszałka Piłsudskiego**, a poseł Gruszka, orjentujący się w sytuacji, na wiecu wogóle się **nie zjawił.** Przeciwnicy Witosa na wiec przybyli licznie. Wśród nich byli posłowie **Bryl i Pawłowski**, delegaci głównego zarządu „Wyzwolenia“ Tepper i dr. Wiktor **Jedliński** oraz około **2000** chłopów.

Przewodniczył nauczyciel z Radymna **Chmaj (Z. N. R.)**, sekretarzował dr. W. Jedliński. Referat o sytuacji politycznej wygłosili **poseł Bryl**, prezes Zarządu okr. „Wyzwolenia“ Tepper i dr. **W. Jedliński.** Przebieg wiecu i całej dyskusji **był poważny.** Główne ostrza skierowały się przeciw **posłom W. Witosowi i posłom tut. okręgu Gruszce i Pieniążkowi.** Uchwalono przez aklamację cały szereg rezolucyj, które między innemi wzywają **posłów W. Witosa, Gruszkę i Pieniążka do złożenia mandatów.** Rezolucje te wyrażają w końcu **Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu** cześć i hołd.

—o—

Kinowe fantasmagorje księżej gospodyni.

Lwów, 3 listopada

(—) Przed kilku dniami donieśliśmy o ciekawym napadzie rabunkowym we wsi Czyżyki pow. Sambor, gdzie sprawcy w nocy wtargnęli do mieszkania ks. **Klemensa Dubiela** i po uśpieniu go przy pomocy narkotyków skradli większą ilość garderoby. W podobny sposób mieli ci sami sprawcy obrabować kupca Samuela Esenhandlera w **Hruszatyczach** pow. Przemyśl.

Obecnie przeprowadzone dochodzenia wykazały, że **historja o narkotykach powstała w fantazji służącej ks. Dubiela.** W obu wypadkach miało się do czynienia ze zwykłemi kradzieżami.

—o—

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 4. XI. 1927.

CLAUDE FARRERE.

Japońska laleczka.

— A kuku? Kto to? —

Otworzyła cichutko drzwi garsoniery i wśliznęła się do bibljoteki, jak myszka. Pisał. Nie widział ani nie słyszał. A teraz był jej niewolnikiem. Czuł na oczach wonny ucisk jej dwóch łapek, a na karku — słodki pocałunek. I z pióra raptownie upuszczonego, ściekał na papier wspaniały kleks.

— Kto to?

Odrzucił ręce w tył i z kolei uwięził w swych dłoniach figlarną złotą główkę.

— To jest mała czarodziejka, która wchodzi przez dziurkę od klucza... To jest dobra litościwa pani, która niesie jałmużnę wybrańcowi przez siebie nędzarzowi...

To jest krwiożercza bachantka, która wykłuwa oczy swemu nieszczęsnemu kochankowi i robi mu sińce na szyi.

Uwolnił się z jej uścisku i wziął jej usta, wpijając się w nie chciwie.

— To moja pani kochana, kochana...

Zdjęła kapelusz, rzuciła go na biurko i przedewszystkiem podbiegła do zwierciadła, by szybkim ruchem poprawić włosy.

— Co za kokietka... Ależ jesteś prześliczna, zapewniam cię. Chodź, usiądźmy lepiej tu o to, na kanapie.

Podbiegła natychmiast. I objęli się tkliwym uściskiem, dłonie w dłoniach, splotłszy palce. Ona opierała bardzo mocno główkę na jego gorącej piersi, wsłuchiwała się w bicie jego serca. I siedziała tak nieruchoma, przytulona do niego, znieruchomiałego, jak ona. Oboje razem mieli mało co więcej nad lat czterdzieści.

Sofa zajmowała całą wewnętrzną ścianę bibljoteki, a draperje odosobniały ją, cofały w głąb, tworząc niby alkowę mroczną. Z sufitu zwieszały się lampy minaretu, wydzielając woń mirry. Na ścianie maski Dalekiego Wschodu śmiały się swym wiecznym śmiechem.

Uścisk kochanków zacisnął się mocniej. Dysząc usta łączyły swe szybkie od dechy. Jasna główka pochylała się zwolna, wiotka kibić gięła się i omdlewające ciało chyliło się w spragnione ramiona.

Upadli miękko pomiędzy nagromadzone poduszki i przypadkiem, ciągle jeszcze splecione ręce potrąciły przedmiot zapomniany na tych poduszkach: małą chińską laleczkę z porcelany i jedwabiu.

— Ach— wyszeptała młoda kobieta.

Dłonie jej dotknęły małej zimnej twarzyczki. Przestraszyła się nerwowo, schwyciła laleczkę, wybuchnęła śmiechem:

— Co za śmieszna mordeczka. To twoje i to na ciebie podobne — kupować taką małpeczkę.

Ale on zaprotestował.

— To nie żadna małpeczka. To młoda gejsza, która przybyła do Francji w odwiedziny. Młoda gejsza, zasługująca ze wszech miar na szacunek. Byłem jej przedstawiony onegdaj w bardzo przyzwoitym salonie przy ulicy du Canon. Wyznała mi, że jej się bardzo nudzi w naszym kraju, który jest dla niej zbyt egzotyczny. Zaofiarowałem jej wilegjaturę u siebie. Przyjęła — nie bez pewnych ceremonji. I przywiozłem ją, złożywszy na ręce pewnej niemłodej damy, obcej i bez znaczenia, kaucję w sumie 3-ech franków siedmdziesięciu pięciu centymów, jako koszta paszportowe, jak mniemam. Oto, w jaki sposób panna Mitsouko, nazywa się Mitsouko — Mitsouko San — rozkłada się na moich dywanach.

— Warjat z ciebie skończony.

Śmiała się na cały głos. W drobnych psotnych jej rączkach japońska laleczka skakała, chwiała się, roztargniona.

— Cicho, daj jej pokój, to nie żadna ekscentryczna tancerka z Moulin Rouge. Trzeba ją szanować. To gejsza. — Ona nie skacze, jak koza albo mchła. — Tańczy harmonijnie, poważnie, hieratycznie, jak kapłanka, bo jest nią... Popatrz na jej smutne, ironiczne oczy... Miniionej nocy nudziłem się: rozerwała mię dowcipnie swemi uczonemi minkami i swym tajemniczym uśmieszkiem. I gawędziliśmy w milczeniu, podczas gdy ja wypaliłem cztery paczki tureckich papierosów. Mówiła mi rzeczy bardzo filozoficzne i osobliwe i by jej się wywdzięczyć, zaśpiewałem jej trzy pieśni Bilitis.

Buzia o perłowych ząbkach już się nie śmiała.

— Mnie nie chciałeś nigdy zaśpiewać tych pieśni Bilitis.

— Oczywiście. — Pieśni te zachowuję dla gejsz. — Ciebie się całuje, ot tak. Ciebie się pieści. Ciebie się kocha.

— Zostaw mię...

Odepchnęła go ręką, która zadrżała nagle... I z łokciem na poduszce, opierając policzek o jedną z zaciśniętych piąstek:

— Słuchaj. Czy chcesz mi sprawić przyjemność? Wielką, wielką przyjemność? Zaśpiewaj tę pieśń i dla mnie...

— Nie.

— Nie mów nie... zaśpiewaj, proszę cię, jedną, jedyną piosenkę. Widzisz, jak mało jestem wymagająca, którąkolwiek, ale zaśpiewaj, jak śpiewałeś dla tej lalki...

— Nie. — Mówiłem ci już, że nie. — Pieśni te chowa się dla gejsz. I, mówiąc serjo, wiesz przecież, że nie śpiewam nigdy, chyba że jestem zupełnie sam.

— Albo, kiedy jesteś w towarzystwie gejszy.

Teraz on zaczął się śmiać... Ale w wielkich piwnych oczach o złotych iskierkach, pod cienkimi łukami zsuniętych brwi, ta wesołość mężczyzny nie znajdowała echa.

— Jesteś zły i nie kochasz mię.

— Jesteś szalona.

— Cicho, puść mię. Nie chcę, żebyś mnie dotykał. Nie, nie kochasz mnie. Pożądasz mnie tylko i nic więcej. Pożądasz mnie bo ładnie pachnę i mam delikatną skórę, bo usta moje umieją całować. Tak,

Rozmowa z Marconim o przyszłości świata.

PRZED DWUDZIESTU PIĘCIU LATY. — SWAT BEZ DRUHÓW. — NOWE KINO. — TELEWIZJA.— WYZYSKANIE ENERGJI SŁOŃCA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Rzym, w listopadzie.

Przed dwudziestu pięciu laty stał młody Włoch na wybrzeżu Nowej Fundlandji. Przy uszach miał zwyczajne słuchawki telefoniczne, a zajmował się puszczaniem

dziecinnego orła.

Do tej „zabawki" był jednak przytwierdzony **długi drut stalowy.** Na brzegu zaś Konwalji, oddzielonej od Nowej Fundlandji przestrzenią 2 tysięcy mil burzliwego morza, wysyłał inny człowiek sygnał w przestwór powietrzny, mając nadzieję, iż sygnał ten dojdzie do uszu młodego Włocha.

Nagle człowiek z orłem rozróżnił w mroźnem powietrzu grudniowem wyraźne, **trzykrotne stuknięcie**, oznaczające literę „S" w alfabecie Morsego. Był to pierwszy dźwięk, posłany bez drutu przez ocean — było to zwycięstwo. Ten młody Włoch to — **Guglielmo Marconi.**

Niedawno siedział Wasz korespondent z tym Włochem, który tym czasem stał się senatorem rzymskim. Marconi ciągle jeszcze wygląda bardzo młodo dzięki szczupłej, wyprostowanej postaci i gładko ogolonej twarzy.

— Co przyniesie przyszłość — powiedzmy: w najbliższych 25 latach — pytam sławnego wynalazcę.

— **Żyję i pracuje w teraźniejszości!** — odpowiada spokojnie senator Marconi.

— A czy nie marzy pan o przyszłości?

— Rzeczywiście, czasami.

— O świecie, **w którym nie będzie już drutów?**

— Tak, może czasem przedstawiam sobie taki świat. Sądzę, że najbliższe ćwierćwiecze przyniesie równie potężne wynalazki w zakresie **przezwyciężania przestrzeni**, jak ostatnich lat dwadzieścia pięć, Jestem przekonany, że dożyjemy jeszcze przenoszenia **energji drogą bez drutu.** Przypuszczam również, że udoskonalenie telewizji i przenoszenie filmu na odległość stanie się niebawem **rzeczywistością najzupełniej konkretną.**

— Czy rozmawiał pan może z młodym Anglikiem, wynalazcą telewizji? Jest to — jak mi się zdaje — **wielki marzyciel.**

— To, o czem chłopcy marzą, staje się bardzo często rzeczywistością — odpowiada Marconi. Poczem milknie i popada w jakieś dziwne zamyślenie. Myśli jego w tej chwili muszą być gdzieś **bardzo daleko.** Może zabłądziły w przeszłość i odtwarzają chwilę, w której młody Włoch stał nad wybrzeżem Nowej Fundlandji i puszczał „dziecinnego orła".

— Czy chce pan może powiedzieć, że za dziesięć lat przenoszenie filmów drogą radja stanie się **czemś codziennem?**

— Ależ naturalnie! — brzmiała odpowiedź!

— I że obrazy będą **tak wyraźne i czyste**, jak obecnie.

— Uważam to za bardzo prawdopodobne.

— A jak to będzie z tem **przenoszeniem energji**, o którem pan wspominał przed chwilą?

— **System promieni** może być również użyty do przenoszenia energji. Teoretycznie — każda jednostka energji, wysłana z pewnego miejsca, może być odebrana w drugiem miejscu Ale stąd do **praktyki jeszcze daleko.** Trudno mi na razie dokładnie skrystalizować, jak to się stanie. Mam pewne pomysły, projekty, ale są to wszystko jeszcze jakby

zarysy mgławiczne,

o których bliżej rozprawiać nie potrafilbym. Może za parę lat...

Pytam Marconiego, czy zjawiska przyrody, jak **przypływ i odpływ morza, wiatr i słońce** będą używane dla uzyskiwania energji?

— Pan wymaga odemnie **proroctw!** — odpowiada Marconi. — Któż to może dokładnie wiedzieć? Przypływ i odpływ morza mogą być eksploatowane tylko **w ograniczonym zakresie. Co do wiatrów** — to są one tak zmienne, że nie będą prawdopodobnie mogły być użyte do innych celów, niż obecnie. **Słońce przedstawia w tej dziedzinie najwięcej możliwości.** Czyniono już nawet próby w tym kierunku. Trudno jednak wydać mi o tem sąd decydujący

Marconi rzucił jeszcze w toku tej dwugodzinnej pogawędki wiele niezmiernie ciekawych uwag. Zarysowuje **plastycznie obraz przyszłego świata.** Zasadniczą cechą tej przemienionej ziemi będzie jej idealna **czystość.** Nawet Londyn, Manchester i Pittsburg pozbędą się swej **legendarnej już sadzy.** Znikną wszelkie kable, słupy telefoniczne i telegraficzne, pieszy ruch zostanie na ulicach oddzielony od kołowego dzięki systemowi tunelowemu. — słowem, świat zmieni **zupełnie fizjognomję.**

— **Wszystko jest możliwe** — kończy rozmowę człowiek, który tyle już rzeczy napozór niemożliwych zamienił **na konkretną, żyjącą rzeczywistość.**

Astor.

Krawiec Franciszka Józefa.

CIEKAWE PAMIĘTNIKI. — TAJEMNICZY LIŚCIK Z BARDZO MIŁĄ WIADOMOŚCIĄ. — DOBRY WZROK PANA FRIEDLA.

Wiedeń, w listopadzie.

(H). Max Friedel, krawiec wiedeński wydał niedawno pamiętniki swego ojca, **Franza Friedla**, który był przez długi szereg lat nadwornym krawcem cesarza Franciszka Józefa.

W książce tej, pisanej bezpretensjonalnie, ale bardzo gładko, a nawet niepozbawionej dowcipu, opowiada mistrz igły wiele ciekawych szczegółów, dotyczących osoby jego cesarskiego klijenta. Niepozorny krawiec bywał nieraz świadkiem scen intymnych, gdyż nie zwracano nań uwagi.

I tak np. gdy pewnego popołudnia przybył, aby przymierzyć cesarzowi **nowo uszyty mundur**, stwierdził, że Franciszek Józef jest

dziwnie zdenerwowany.

Monarcha okazywał mu zawsze wiele życzliwości, wypytywał o zdrowie rodziny, a nieraz nawet wdawał się **w dłuższą pogawędkę.** Tym razem milczał, **jak zaklęty.** A kiedy próba przeciągała się, zaklął, zerwał ze siebie surdut i oświadczył krawcowi, żeby **przyszedł dnia następnego.** Friedel był bardzo zdziwiony **zachowaniem się monarchy.** Właśnie chciał opuścić pokój, gdy drzwi otwarły się z hałasem i do sali wpadł jak huragan **młody, przystojny oficer.**

— **Czy wręczyłeś list?** — zapytał cesarz, zapominając o obecności krawca.

— Tak, wasza cesarska mości.

— **A odpowiedź jest?**

— Tak, wasza cesarska mości.

— **Dawaj!** Krzyknął monarcha i w najwyższem zdenerwowaniu **rozerwał kopertę.**

Krawiec, obdarzony świetnym wzrokiem, stał w pobliżu cesarza, tak, że mógł nieznacznie zaglądnąć do listu. List był pisany bardzo drobnemi literami, to też krawiec **nie mógł odczytać ani słowa.** Za to w oczy się rzucał wyraźny podpis:

Katharina Schratt.

List pochodził zatem od tej **znakomitej artystki**, z którą — jak wiadomo — łączyły Franciszka Józefa **bardzo intymne stosunki.**

Monarcha po odczytaniu listu objawił wielkie zadowolenie. Twarz rozpromieniła mu się **radosnym uśmiechem.**

— Może odejść! — rzekł do adjutanta tonem łaskawym.

Poczem zwracając się do krawca, rzekł:

— Friedel, jesteś jeszcze tutaj? Powiem ci coś: Otrzymałem **wiadomość bardzo miłą.** Chcę ci sprawić przyjemność. Oto **sto guldenów dla twoich dzieci!**

Nie spodziewał się cesarz, iż Friedel doskonale się domyślał, o **jaką miła wiadomość chodziło...**

jestem dla Ciebie ładnem zwierzątkiem, które można pieścić, całować, posiąść... Ale mnie nie kochasz. Ty kochasz tę szmatkę, ją kochasz, jej śpiewasz pieśni, jej opowiadasz wszystko to, czego mnie nie mówisz, słuchasz ją i podziwiasz. Tak, ty ją kochasz, pomimo jej podłych skośnych oczu i tej obrzydliwej czarnej peruki...

Zaciśnięte palce gniotły z wściekłością dziwną rywalkę. Pęczek wyrwanych czarnych włosów frunął w powietrze.

— Jesteś skończoną idjotką... Do laleczki przywiązuje wagę.

— A widzisz, widzisz, kochasz ją. No to poczekaj.

— Ależ, oddasz mi ją, czy nie?

Pochwycił w lot jej obie piąstki i usiłował wyrwać biedną gejszę z groźnych dla jej urody pazurków.

— Oj, boli... Ty zwierzę!

Trzymał ją, walcząc a był od niej mocniejszy. Doprowadzona do ostateczności, otwarzyła dłonie, wypuściła lalkę i uderzeniem obcasa chciała zmiażdżyć jej głowę. Zwinniejszy od niej, schylił się, odtrącił małą wściekłą nóżkę, ocalił ofiarę już nadwyrężoną i podniósł ją szybko na całą wysokość ramienia, niedostępną... ?

— Och, och, dawaj, dawaj zaraz!

Skakała przed nim, czepiała się jego ramienia, nieprzytomna, doprowadzona do wściekłości swym małym wzrostem.

Nie ustępował.

— Za nic w świecie.

Tupała nóżkami.

— Dawaj, bo cię podrapię.

— To drap.

— Dawaj, bo sobie pójdę.

— To sobie idź...

Padło to między nich, jak zimny prysznic. Stali naprzeciwko siebie z podniesionemi pięściami, oboje gotowi do walki. Zamilkli, opuścili dłonie...

Ona patrzyła mu wciąż prosto w oczy, spojrzeniem, w którem błagalna prośba zastępowała powoli gniew. Lecz, on nie wypuszczał z rąk japońskiej laleczki, tej laleczki pieszczonej, ocalonej, zwycięskiej...

Wtedy zwolna kobieta zwyciężona cofnęła się. Otomana jękła, kiedy to lekkie ciało przestało jej ciężyć. Kapelusz z wielkiemi kwiatami wrócił z żalem na włosy o słonecznym blasku, długie szpilki udrapały dwa razy na nowo uczesaną główkę, bo niezgrabne rączki drżały...

— Jesteś szalona... Dla czego?

Postąpił ku niej na krok. Wyciągnął rękę, aby ją zatrzymać.

Była już na progu. Oczyma wskazała mu lalkę, którą ciągle trzymał jeszcze.

— Czy chcesz?

Lecz on zapamiętał się w swej dumie, w swem poczuciu słuszności rozsądnego człowieka, który się nie cofa.

— Nie...

Zaszeleściała suknia, stuknęły drzwi. I z porzuconym kochankiem pozostała jedynie drobna, porcelanowa buzia, która uśmiechała się ciągle niezmiennym uśmiechem, pełnym ironji i smutku.

Tłum. **F. M.**

Okradzenie sądu pow. w Rymanowie.

WŁAMYWACZE ZABRALI 2000 ZŁ. W GOTÓWCE I 1000 ZŁ. W DEPOZYTACH

Lwów, 3 listopada.

(—) Wczoraj rano nadeszła do Lwowa wiadomość, że w nocy z 31. na 1. listopada **włamano się do lokalu Sądu powiatowego**, w którym mieściła się kasa gotówkowa i depozytowa. Sprawcy zabrali całą gotówkę, 2 tys. zł. oraz precjoza, będące w depozycie, wartości ponad 1.000 zł.

Ten łup widocznie był złodziejom za mały, albowiem jeszcze tej samej nocy usiłowali dokonać **drugiego włamania do hurtowni tytoniowej.** Tutaj jednakowoż w ostatniej chwili zostali spłoszeni, wobec czego zbiegli, nie zdoławszy obłowić się. Policja w Sanoku wszczęła energiczne dochodzenia i — jak się dowiadujemy — jest już na tropie sprawców.

W Polsce każdy musi pracować!

WŁÓCZĘGI I ŻEBRACY ODDAWANI BĘDĄ DO DOMÓW PRACY. — TENSAM LOS SPOTKA NAŁOGOWYCH NIEROBÓW, SZULERÓW I T. P. — PRZYTUŁKI, DOMY PRACY DOBROWOLNEJ I PRZYMUSOWEJ. — ZA ŻEBRACTWO — WIĘZIENIE.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w listopadzie.

(e) Jak się dowiadujemy, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zwalczaniu **żebractwa i włóczęgostwa**, opracowany przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej został ostatecznie uzgodniony przez międzyministerjalną konsultację prawną.

Rozporządzenie przewiduje zastosowanie **środków zapobiegawczych, poprawczych i karnych**.

Żebrakiem, zgodnie z określeniem rozporządzenia, jest ten, kto zawodowo zajmuje się wypraszaniem dla siebie w jakikolwiek sposób jałmużny, **włóczęgą** zaś jest ten, kto bez pracy i środków do życia zmienia stale miejsce swego pobytu, nie mając przytem na względzie znalezienia pracy.

Postanowienia rozporządzenia zastosowane również zostaną do tego, kto: a) nałogowo oddaje się **grze hazardowej, pijaństwu, narkotyzowaniu lub próżniactwu**, dochodzącym do takiego stanu, że dla utrzymania bądź jego samego, bądź też jego rodziny udzielać trzeba pomocy z tytułu opieki społecznej; b) kto pobiera wsparcie z tytułu opieki społecznej i z niechęci do pracy wzbrania się wykonywać ofiarowanej mu pracy.

Do walki z żebractwem i włóczęgostwem służyć będą: 1) domy pracy dobrowolnej; 2) przytułki i 3) domy pracy przymusowej.

Do domów pracy dobrowolnej przyjmowani będą żebracy i włóczędzy na własne życzenie, więźniowie po odbyciu kary, osoby o niezupełnej zdolności do pracy oraz wszystkie inne osoby, nie mogące znaleźć pracy. Praca w domach tych jest płatna.

Do przytułków przyjmowani będą zupełnie niezdolni do pracy żebracy i włóczędzy.

Przymusowemu umieszczeniu w przytułku lub zakładzie specjalnym na mocy decyzji sądu podlega żebrak i włóczęga, który nie chce wstąpić dobrowolnie do tych zakładów.

Kto, posiadając wystarczające środki utrzymania, żebrze, będzie **karany więzieniem** od 6 miesięcy do 2 lat, a w razie powtórzenia przestępstwa — od roku do 5 lat. Jednocześnie z karą więzienia może być wyznaczona grzywna od 100 zł. do 5.000 złotych.

Do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej i dobrowolnej obowiązane są wojewódzkie związki komunalne.

Duchom poległych i zmarłych Obrońców Lwowa i Polski.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA. — HOŁD BOJOWNIKOM Z R. 1863 I 1831.

Lwów, 3. listopada.

(jp.) Wczoraj, jako w dniu zaduszek, odbyły się na Cmentarzu Łyczakowskim dalsze **manifestacje hołdu i pamięci** społeczeństwa dla poległych i zmarłych Obrońców Lwowa i Polski.

O godz. 11 rano zgromadzili się na **Cmentarzu Obrońców Lwowa** przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, jakoteż delegacje Stowarzyszeń i Związków ze sztandarami oraz liczne rzesze publiczności.

Województwo reprezentował wicewojewoda **Graziewicz** z sekr. **Kirchnerem**, miasto wicekomisarz prof. **Małakiewicz**. Bardzo okazałą była reprezentacja armji. Byli obecni inspektor armji gen. **Norwid-Neugebauer**, komdt. VI. korpusu gen. **Sikorski**, komdt. garnizonu gen. **Głuchowski**, komdt. miasta pułk. **Nowakowski**, dowódcy dywizyj, brygad i pułków, licznie reprezentowany korpus oficerski, oraz delegacje podoficerów i szeregowców.

Wśród obecnych zauważyliśmy nadto prez. Zw. Obrońców Lwowa pułk. **Baczyńskiego**, bryg. posła **Mączyńskiego**, gen. **Jędrzejowicza**, r. **Bogdanowicza** i w. i.

Delegacje Związków ze sztandarami zajęły miejsca u wrót kaplicy, naprzeciw ustawiła się kompanja honorowa 40 p. p. wraz z orkiestrą.

Uroczystą mszę św. żałobną i żałobne modły odprawił w kaplicy ks. **Panaś**, poczem zaintonował pieśń **„Boże coś Polskę"**, którą podjął chór tysięcznych głosów. Nakoniec orkiestra odegrała **Marsz Żałobny Szopena**.

Po skończonej ceremonji religijnej na Cmentarzu Obrońców Lwowa, udali się wszyscy jej uczestnicy na **cmentarz powstańców r. 1863, a następnie na cmentarz bojowników r. 1831** celem złożenia hołdu byłym obrońcom niepodległości polskiej.

Podwieczorek, jakich mało, urządza komitet „Tygodnia Akademika".

UCZESTNIKÓW CZEKAJĄ NIE TYLKO DELICJE GASTRONOMICZNE, ALE TAKŻE PIERWSZORZĘDNE ATRAKCJE ZABAWOWE I ARTYSTYCZNE.

Lwów, 3. listopada.

(jp.) Jedną z pierwszych wielkich atrakcyj, jakie w tym roku przygotowuje Komitet „Tygodnia Akademika", będzie urządzony staraniem przyszłych Eskulapów w niedzielę 6. b. m. **Wielki Podwieczorek** w Kawiarni Centralnej przy placu Bernardyńskim.

W programie: poczta, Koło szczęścia, tombola kwiatowa, confetti, coriandolli. Jednakże clou Wieczoru stanowić będą **występy Artystów Teatrów Miejskich PP.**: primadonny operetki **Korabianki**, art. dram. **Ładosiówny**, primaballeriny **Martówny**, ulubienicy lwowskiej publiczności **Miłowskiej**, baletmistrza **Ciesielskiego**, art. dramat. **Czaszki**, reżysera **Dembowskiego**, art. dram. **Fertnera**, oraz art. dram. **Kieszczyńskiego**, który objął łaskawie trudną rolę konferenciera. Nadto udział przyjęli: pianista p. **Czaszka** i młody śpiewak p. **Czajkowski**. Początek podwieczorku o godz. 5-tej, część oficjalna programu nieco później.

Hallo! Uwaga! Na sali **specjalnie zmontowany aparat radiowy będzie transmitował poszczególne części programu. Po podwieczorku dancing przy dźwiękach wyborowej orkiestry.**

Zamiast wstępu przy wejściu dobrowolne datki.

„Podwieczorek" będzie sposobnością miłej zabawy i artystycznych wrażeń, zatem wszyscy, młodzi i starzy, powinni podążyć społem w niedzielę do Kawiarni Centralnej.

Jak funkcjonuje lwowskie Tow. ratunkowe.

CYFRY ŚWIADCZĄ WYMOWNIE O POŻYTKU HUMANITARNEJ TEJ INSTYTUCJI.

Lwów, 3. listopada.

(jp.) Przesuwające się tak często ulicami Lwowa karetki Lw. Ochotn. Tow. Ratunkowego, notatki w dziennikach o licznych interwencjach Tow. w nagłych wypadkach świadczą wymownie **o doniosłej roli społecznej i humanitarnej, jaką ta pożyteczna instytucja spełnia w naszem mieście.**

Wymowniej, niż te dorywcze spostrzeżenia, przemawiają cyfry. Nadesłane naszej Redakcji sprawozdanie z niesienia pomocy Towarzystwa za sierpień i wrzesień dają dokładny przegląd jego działalności, zasługującej na zainteresowanie ogółu.

W miesiącu sierpniu wzywano Towarzystwo ogółem w **888 wypadkach**, z tego w dzień 754, zaś w nocy 134 razy.

W miesiącu wrześniu ogólna ilość wezwań wynosiła **1010 razy** z tego w dzień 884, zaś w nocy 126 razy.

Z wykazów szczegółowych okazuje się, **że najbardziej wydatna działalność Tow. w wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadkach**, jak złamania, stłuczenia, zwichnięcia, rany, oparzenia, wstrząśnienia itp. W tych wypadkach, objętych rubryką: **Urazy**, pospieszyło Tow. z pomocą w **sierpniu 551, zaś we wrześniu 655 razy. W zasłabnięciach nagłych** w sierpniu **147**, we wrześniu **166 razy, w zamachach samobójczych** w sierpniu **24**, zaś we wrześniu **17 razy**.

Karetki Pogotowia były wzywane w sierpniu **166**, zaś we wrześniu **178 razy**.

Według podziału na płci korzystało z usług Pogotowia w sierpniu: **468 mężczyzn, 293 kobiet, 127 dzieci**, we wrześniu: **511 mężczyzn, 370 kobiet, 138 dzieci.**

Obok tych zestawień miesięcznych, ze sprawozdania dowiadujemy się, **że od początku roku 1927 aż po koniec września było ogółem 9362 wezwań, od założenia zaś Towarzystwa w r. 1923 interweniowało ono w 252.025 wypadkach.** Przy tej cyfrze jednak należy wziąć pod uwagę, że w następstwie wypadków wojennych działalność Towarzystwa uległa przez dłuższy czas stagnacji, z której się dźwignęło dopiero w latach ostatnich.

Obecnie w Towarzystwie pełni służbę bezusLanną **8 lekarzy, 5 służących sanitarnych, 1 woźnica i 2 szoferów.**

Towarzystwo rozporządza **1 karetką konną i 1 samochodową**, ofiarowaną przez Czytelników „Gazety Porannej".

Nieznane arcydzieło Van Dyka.

Berlin, w październiku.

(H) Ogólnie znane jest arcydzieło Van Dycka **„Bitwa pod Martin d'Eglise"**. Obraz ten znajduje się w Pinakotece monachijskiej. Obecnie odnaleziono nieznane dzieło tego malarza, które stanowi pendant do „Bitwy pod Martin d' Eglise".

Odnaleziony obraz mieści się obecnie **w galerji Van Diemen**, pozostającej pod kierownictwem dra **Edwarda Plietzscha**. Również na berlińskim obrazie są małe figurki na dalszym planie malowane przez Snayersa. Figury na przodzie malował młody Van Dyck, a ta część, zarysowana jest wprawdzie szkicowo, ale z **wielkiem mistrzowstwem**. Berliński obraz posiada 3.50 cm. wysokości, a 2.60 szerokości. Według zdania **profesora Martina**, znanego holenderskiego historyka sztuki, Van Dyck zabrał się do pracy dopiero po wykonaniu tła przez Snayersa.

„Podręczna" menażerja w Warszawie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w listopadzie.

P. J. Goebel, Warszawianin, od kilku lat urzędnik jednego z belgijskich banków w afrykańskich kolonjach, przybył niedawno do Warszawy w egzotycznem towarzystwie drapieżnych mieszkańców pustyni, stanowiących trofea jego wycieczek po kontynencie afrykańskim. Są między nimi: leopard, pantera, orzeł, kilkanaście małp różnego gatunku i inne drobniejsze okazy.

Całą tę „podręczną menażerję" oddano na tymczasową kwaterę do miejskiego Ogrodu Zoologicznego (w Alei 3-g Maja). Jakie będą dalsze losy tej kolonji afrykańskiej w Warszawie narazie niewiadomo.

KRONIKA

3 Listopada Czwartek Huberta

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI.

Czwartek 3 bm. „Wśród sukien roztańczonych" — premjera.

Piątek 4 bm. „Wśród sukien roztańczonych".

Sobota 5 bm. o 3.30 pop. „Wiele hałasu o nic" — przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe popol.

Sobota 5 bm. o 7.30 wiecz. „Aida".

*

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 3 bm. „Najpiękniejsza z kobiet".

Piątek 4 bm. „Najpiękniejsza z kobiet"

Sobota 5 bm. „Fura Słomy".

*

Teatr Wielki występuje z premjerą głośnej nowości włoskiej „Wśród sukien roztańczonych" Rossa di San Secondo. Kontynuując swój plan w dziale dramatycznym, daje teatr po Słowackim, Szekspirze i dwóch utworach polskich, pierwszą nowość cudzoziemską, przedstawiając zarazem we Lwowie nieznanego a coraz większy rozgłos zdobywającego, pisarza włoskiego, Rosso di San Secondo. Dzisiejsza premjera sztuki „Wśród sukien roztańczonych" daje szczególne pole popisu personalowi kobiecemu, z pp. Żmijewską, Rasińską i Trapszo na czele, oraz pp. Ładosiówną, Lewicką, Kwiatkiewiczową, Pillerową, Grzebską i Smereczanką. W rolach męskich pp. Żytecki, Kleszczyński, Szyndler, Zabielski, Woźnik i i. Reżyserja dyr. T. Trzcińskiego. Interesująca nowość powtórzona będzie również w piątek. W sobotę, 5 bm. po raz pierwszy w bież. sezonie „Aida" J. Verdiego.

Sobotnie przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W sobotę, 5 bm., o godz. 3.30 popołudniu — po cenach najniższych — daje Teatr Wielki dla młodzieży szkolnej, Szekspira „Wiele hałasu o nic". Sobotnie przedstawienie „Wiele hałasu o nic" odbędzie się w premjerowej reprezentacji artystycznej.

Włodzimierz Kaczmar, znakomity artysta oper włoskich opuszcza dziś nasze miasto i wyjeżdża z powrotem do Włoch. Za kilka dni usłyszy go jeszcze publiczność katowicka w „Żydówce" i „Fauście", poczem sympatyczny nasz rodak wyjedzie do Wiednia, celem ukończenia i podpisania kontraktu, który zobowiąże go do gościnnych występów na wiosnę 1928 w stolicy naddunajskiej. W drugiej połowie listopada rozpoczyna świetny śpiewak tzw. „karnawałowy" sezon we Włoszech, występując w „Gioconda", „Aidzie", „Żydówce", „Fauście", „Opowieściach Hoffmana" — ogółem 11 razy. P. Kaczmar przepędził w naszem mieście prawie cały okres wakacyjny, wolny od śpiewania we Włoszech (gdzie jak wiadomo od czerwca do października panuje zastój w ruchu operowym), wyjeżdżając stąd na gościnne występy do Warszawy, na tournee koncertowe po małopolskich uzdrowiskach i po miastach kresowych, zawsze jednak wolny czas spędzał w rodzinnem mieście, twierdząc, że niema piękniejszego grodu nad kochany Lwów. I trzeba przyznać, że tego roku przyjeżdżając po raz pierwszy śpiewać do Polski od czasu roz początku swej karjery artystycznej (debiut w teatrze „Costanzi" w Rzymie 23. XI. 1923), chciał rozpocząć od Lwowa, mimo, że miał propozycje do opery stołecznej i poznańskiej, o wiele wcześniejsze. Dlatego też opinja fachowa i ogólna naszego miasta bardzo sympatycznie łączy się z osobą utalentowanego artysty i dzisiaj przy jego odjeździe życzy mu coraz większych sukcesów za granicą i rychłego „do widzenia".

Sasza Leontjew, znakomity tancerz rosyjski, wystąpi po raz pierwszy we Lwowie w Teatrze Wielkim w poniedziałek, dnia 7. bm. W osobie Leontjewa publiczność pozna jednego z najświetniejszych artystów współczesnych. Jego produkcja choreograficzna będzie niewątpliwie jedną z najciekawszych, a zarazem najpiękniejszych tego rodzaju sztuki odtwórczej. — Słynny literat i estheta Herman Bahr pisze o Saszy Leontjewie w „Dzienniku": „Od mego spotkania z młodym Moissim przed niespełna 20 laty, żaden człowiek mnie tak nie oczarował, jak widok Saszy Leontjewa. Pranatura pełna rytmu, zarem brzmiąca dusza stają się widzialne, duch nabiera kształtu. Z urodzenia Armeńczyk, z charakteru Rosjanin Dostojewskiego, postać Antinousa. Cudem jest całkowite zrównoważenie zewnętrzn. i wewnętrznych zalet; cudem jest, że duch znalazł ciało, jakie mu było nieodzowne. Trudno wierzyć własnym oczom. Dodać do tego należy rzecz nie do opisania: zdaje się, jakby on był figurą z romansu balzakowskiego. Tylko jeszcze figury Balzaka mają coś podobnego, czego sobie pomyśleć nie można w realnem życiu, nie dlatego, że są nierzeczywistemi: wręcz przeciwnie, są one ponad rzeczywistością, bo potrafią one to, co rzeczywistość tylko zaznacza i blado szkicuje: jej ideę, jej zarys, jej wrodzoną treść lepiej zrealizować, niż by to w stanie byli prawdziwi ludzie. „Doświadczenie jest parodją idei", powiedział Goethe, lecz Balzak miał tę moc, że widzi doświadczenie bez tej domieszki parodji i daje mu pełną powagę tej idei. To wydaje nam się fantastycznem, bo znamy rzeczywistość tylko sparodjowaną. I wydawało mi się, że to sen, gdy ten młody tancerz przystąpił do mnie: całkowicie urzeczywistniony człowiek. Jego ręka jest ręką samą w sobie, a gdy się widzi, jak on tą ręką porusza, to wydaje się nam, jakobyśmy po raz pierwszy zrozumieli, po co nam Bóg dał ręce. Nie jest to świętokradztwem, jeżeli Leontjew mówi o swych tańcach religijnych: bo każdy jego ruch jest objawieniem woli Bożej, bez jego własnego przyczynienia się, on słucha tylko, oddaje on Bogu, co od Boga otrzymuje. Jego taniec jest służbą Bożą, od Boga pochodzi i wraca do Boga..."

*

TEATR MAŁY:

Czwartek 3. bm. o godz. 7.30 „Osiołkowi w żłoby dano". **Pożegnalny występ** Malickiej i Węgierki.

Piątek, 4. bm. o 4 popoł. „Dzień, świt i noc". **Ostatni występ Malickiej i Węgierki.**

Piątek 4. bm. o godz. 7.30 „Wieczór Tańca Maryli Gremo". Zupełnie nowy program.

Sobota, 5. bm. godz. 7.30 „Wieczór tańca Maryli Gremo".

Sobota, 5. bm. godz. 4 popoł. „Czerwony kapturek". Przedstawienie dla dzieci.

*

Pierwszy kupon Konkursu Zimowego
„Gazety Porannej" ukaże się już niebawem.

Lwów, 3. listopada.

Na drugiej stronie „Gazety Porannej" ukaże się za dni kilka **pierwszy kupon „Konkursu zimowego".** Kupony podobne kolejno numerowane znajdą Czytelnicy nasi i **w następnych numerach pisma.** By uzyskać prawo uczestnictwa w końcowem losowaniu, należy **wszystkie kupony wyciąć** i całą serję, złożoną z 20 sztuk

przesłać do Redakcji „Gazety Porannej", Lwów, ul. Chorążczyzny 31.

Co daje Czytelnikom naszym „Konkurs zimowy"?

Jak już mieliśmy sposobność kilkakrotnie zaznaczyć, zadaniem konkursów naszych jest **ułatwienie Czytelnikom zaopatrzenia się w niezbędne artykuły pierwszej potrzeby.** Niestety, środki nie pozwalają nam na to, by udogodnienia te rozszerzyć na **wszystkich naszych Czytelników**, zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do szeregu premij, o których rozdziale

decyduje los.

Premje „Konkursu zimowego" dostosowane są naturalnie do **aktualnych potrzeb. Zima jest tuż za pasem,** to też zaopatrzenie się w ciepłą odzież staje się **kwestją nader aktualną.** Dla niejednej rodziny tworzy ona niestety, ze względu na ciężkie stosunki ekonomiczne, trudny do rozwiązania problem „Konkurs zimowy" pisma naszego **nie zdoła wprawdzie ulżyć wszystkim potrzebującym,** jednak dzięki wielkiej ilości premij pokryje choćby częściowe zapotrzebowanie i **uwolni niejedną rodzinę z ciężkiego kłopotu.**

Na premje konkursowe

złożą się części garderoby męskiej i damskiej, większe ilości wyrobów trykotażowych i wełnianych, obuwie, pończochy i skarpetki, ciepłe kamizelki itp. Dokładny spis wszystkich nagród znajdą Czytelnicy nasi **w jednym z najbliższych numerów.**

Na ogólne żądanie w piątek 4. bm. o godz. 4-tej popoł. odegrany zostanie „Świt, dzień i noc" z udziałem Malickiej i Węgierki po raz nieodwołalnie ostatni po cenach zniżonych. Wszyscy ci, którzy nie zdołali otrzymać biletów na środowe przedstawienie, mogą je już dziś zakupić w „Orbisie".

Nowy program Maryli Gremo został przygotowany przez młodziutką, nieustającą w pracy i rozwoju artystkę. Na świetnie zapowiadającej się premierze, która odbędzie się w sali Teatru Małego w piątek 4. bm. ujrzą wielbiciele artystki 14 nowych, artystycznie opracowanych poematów tanecznych w przepięknych nader pomysłowych kostjumach ze znanej firmy warszawskiej.

„Czerwony kapturek" w Teatrze Małym". Przedstawienia dla dzieci urządzane stale w Teatrze Małym zyskały sobie już sympatję naszej dziatwy. Dyrekcja chcąc urozmaicić i uświetnić sobotni i niedzielny program, wystawia cudną bajkę w trzech aktach „Czerwony kapturek" ze śpiewami i tańcami w kostjumach fantastycznych. Zobaczą dzieci groźnego wilka, maleńkiego kapturka. Aby zaś wesoło się u miały, odegrany zostanie wesoły akt „Pat w służbie u Patachona" z maleńkim Dudzińskim w roli Patachona. Ponadto zagadki z nagrodami.

*

Drugi Koncert symfoniczny Polskiego Tow. Muzycznego odbędzie się w czwartek 10. i w niedzielę 13. listopada. W programie G. Mahlera: „Pieśń o ziemi", partytura czarująca delikatnością, o przecudownej piękności dojrzałej jesieni. Dzieło to, w którem poraz pierwszy odezwały się nerwy nowoczesnego człowieka, składa się z sześciu pieśni na głos altowy i tenorowy z symfonicznymi epizodami. Tekst zaczerpnięty z poezji chińskiej VIII. i IX. wieku. Najpiękniejsza kompozycja Mahlera jest arcydziełem po mistrzowsku kolorystycznie stonowanem. Partje solowe wykonają p. Leska, primadonna opery warszawskiej i p. M. Sowilski. Dyryguje p. dr. Adam Sołtys.

*

PROGRAM KASYNA I KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO na bieżący tydzień.

We czwartek, dnia 3 listopada, o godzinie 20-tej w miejsce zapowiedzianego wykładu Prof. Dra Tokarskiego, który z powodu nagłego wyjazdu prelegenta, zostaje przełożony na później — odbędzie się wykład Prof. Uniw. Dra Stanisława Kulczyńskiego pt. „Ogród flory polskiej we Lwowie" z przeźroczami.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Noc poślubna".
CASINO: Batalion miłości.
CHIMERA: Tajemnica nocy balowej
FATAMORGANA: Szatan w jedwabiach.
KOPERNIK: 12 Djamentów.
LEW: „Hotel Imperial".
MARYSIENKA: 12 Djamentów.
PALACE: Nero.
PASAŻ: Djabelski jeździec.
UCIECHA: Łódź piracka „U 777".

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 4 listopada: **Artur RUBINSTEIN.** Wieczór Chopina.

Poniedziałek, 7 listopada: **Sascha LEONTJEW.** Wieczór Tańców (Sala Teatru Wielkiego). 9113-4

—o—

Doroczne walne zgromadzenie Koła architektów pol. we Lwowie odbędzie się 4. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Koła, przy ul. Zimorowicza 9. Ze względu na spodziewane wzmożenie się ruchu budowlanego w nadchodzącym sezonie i związane z tem ożywienie działalności Koła, pożądane jest liczne przybycie członków K. A. P.

Zarząd Powsz. Wykładów uniwersyteckich i politechnicznych donosi, że piąty wykład prof. dra Zdz. Żygulskiego (z serji Tragedje Schillera) pt. „Oblubienica z Messyny i Wilhelm Tell" odbędzie się w czwartek 3. bm. o godz. 19-tej (7-mej) w sali Kopernika.

Na niedzielnym dancingu 6. bm. w Kasynie i Kole lit. art. odbędzie się pokaz wszystkich nowoczesnych tańców salonowych przez parę tancerzy pp. Ninon—George Langowic.

(—) **Włamania i kradzieże.** Na szkodę Hermana Finkelsteina, zam. Snopkowska 1., skradziono wczoraj uprząż wartości 180 zł., zaś na szkodę Fr. Strojnowskiego skradziono z tej samej stajni również uprząż wartości 160 zł. — Z mieszkania Marji Hubertowej (Kalecza 10.) skradziono wczoraj gotówkę 230 zł. — Ignacemu Frankiewiczowi (Marcina 13.) skradziono garderobę, biżuterję oraz 100 zł. — Józef Körner, właściciel konfekcji męskiej przy ul. Trybunalskiej 5. doniósł, że nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu i skradli większą ilość ubrań i kilka futer nieokreślonej narazie wartości.

(—) **Aresztowanie.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Marjana Andruszyna za kradzież bielizny ze strychu Józefy Figalskiej, zam. Murarska 1.

(—) **Okradziony na przystanku tramwajowym.** Przy wsiadaniu do tramwaju nr. 7. skradziono wczoraj Konstantemu Kaczkiewiczowi z Drohobycza portfel za wierający gotówkę 230 zł., 2 dolary oraz dukat złoty austrjacki.

(—) **Potrącenia przez auta.** U wylotu ulic Kopernika i Ossolińskich auto 7456 prowadzone przez szofera Wilhelma Chałamaja, potrąciło przechodzącą Franciszkę Banasiównę, która upadła, ale na szczęście nie doznała żadnych obrażeń. Marja Michalikówna, którą potrąciło auto nr. 8261. u wylotu ul. Kopernika i Leona Sapiehy doznała potłuczenia prawej nogi.

(—) **Potrącony przez tramwaj.** Na pl. Bilczewskiego dostał się wczoraj pod koła tramwaju 9-letni Bronisław Bernakiewicz, zam. przy pl. Unji Brzeskiej. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności chłopak doznał jedynie lekkich uszkodzeń, które zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

—o—

Komunikat. Dowódca i oficerowie 5-go lwowskiego pułku artylerji polowej zawiadamiają, że w roku bieżącym uroczystość Święta pułkowego nie będzie obchodzona, poza Mszą św. w kościele Św. Elżbiety we Lwowie, o godz. 8-mej dnia 7. listopada 1927 r. 9132

—o—

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o laskawą pomoc. Datki składować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Nieboszczyk, który ożył!

NIESAMOWITA HISTORJA, KTÓRA WYJAŚNIA SIĘ W SPOSÓB BARDZO PROSTY. — AMBITNY STARUSZEK I UKARANA CÓRKA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w październiku.

(H.) Niejaka **Elżbieta Brown** przeżyła niedawno niezwykły wypadek, który miał zrazu charakter **bardzo niesamowity,** ale później wyjaśnił się **w sposób zupełnie prosty i niewinny.**

Pani Brown została niedawno nawiedzona **wielkiem nieszczęściem.** Ojciec jej, **staruszek, 67-letni**

został przejechany

na ulicy i zmarł wskutek doznanych obrażeń. Po południu dnia, w którym odbył się pogrzeb biednego starca, wpadł pędem do mieszkania 12-letni synek pani Brown i zawołał:

— Wiesz mamo, kogo spotkałem na ulicy? **Nie uwierzysz nigdy!** Ja sam w pierwszej chwili nie ufałem własnym oczom. **Spotkałem dziadka!**

Matka, rozgniewana temi niestosownemi „żartami“, surowo upomniała syna.

Ale chłopak nie dał się powstrzymać i wołał dalej:

— Ależ tak, mamo! Niesłusznie na mnie się gniewasz. **Sam się bardzo zdziwiłem na widok dziadunia.** Przystąpił on do mnie, choć w pierwszej chwili trochę się bałem. Rzekłem do niego: **Ty tutaj, dziadziu?** Przecież dziś rano pogrzebaliśmy ciebie na cmentarzu, a mama tak strasznie płakała! Ale dziadzio mi odpowiedział: **„Nie pleć głupstw“.** Potem dał mi te pieniądze i prosił, abym co tygodnia zjawiał się na umówionem miejscu, aby mu **opowiedzieć to, co się dzieje w domu.**

To mówiąc, pokazał chłopak matce **otrzymane pieniądze.**

Teraz pani Brown zaczęła wątpić o swych **zdrowych zmysłach.** Nie była nigdy kobietą przesądną, ale to, co syn jej opowiedział, **wytrąciło ją zupełnie z równowagi.** Miała zresztą wobec ojca pewne przewinienia, które obecnie bardzo ją dręczyły.

Oto przed kilka dniami **poróżniła się z nim,** a staruszek opuścił mieszkanie i zniknął bez śladu. Gdy niebawem dzienniki doniosły o **przejechaniu jakiegoś starca,** pani Brown, tknięta jakby przeczuciem, pośpieszyła do szpitala. Twarz przejechanego była zupełnie **zniekształcona.** Mimo to pani Brown stanowczo ustaliła, **iż jest to jej ojciec.**

Wobec spotkania, o którem opowiadał jej synek, zaczęła się nad tą całą sprawą zastanawiać i doszła do przekonania, że ktoś inny został pochowany, **ojciec jej zaś żyje.**

Wobec tego, nie chcąc czekać aż do następnego tygodnia jako terminu wyznaczonego przez dziadka na spotkanie z wnukiem, dała

anons

do kilku poczytnych dzienników londyńskich. Błagała ojca, aby **wrócił do domu,** lub wogóle dał jakiś znak życia.

Ale staruszek się nie zjawiał.

Wobec tego musiała pani Brown zaczekać i w określonym dniu **udała się wraz z synkiem na miejsce,** gdzie przed tygodniem wnuk spotkał dziadka.

Staruszek oświadczył skruszonej córce, iż **nie chciał jej wyprowadzać z błędu, sądząc, iż tak lepiej będzie.**

— Starzy ludzie — rzekł z goryczą — są dla dzieci **tylko zawadą.**

Nic pomogły prośby i perswazje. Staruszek oznajmił stanowczo, iż będzie **dalej mieszkał osobno.** P. Brown musiała pogodzić się z tem postanowieniem **ambitnego staruszka.**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 3 listopada 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Audycje literackie (Wacław Sieroszewski). 19.35 Lekcja języka angielskiego. 20.30 Koncert. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.

Kraków (422) 20.00 Hejnał. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30 Muzyka salonowa.

Poznań (280) 20.30 Koncert pośw. twórczości Mendelssonna-Bartholdy. 22.30 Muzyka taneczna.

Królewiec (329) 20.10 Recytacje utworów Klabunda. 21.00 Koncert wokalny (sopran, baryton).

Praga (349) 19.30 Koncert symf. czeskiej filharmonji (Handel, Beethoven, Franck, Rimskij-Korsakow. 22.30 Dancing.

Stuttgart (380) 20.15 Koncert chóru żeńskiego. 21.30 Koncert orkiestralny (Serenady).

Hamburg (394) 20.15 Niemiecka muzyka myśliwska (chór, soliści, kwartet).

Frankfurt (428) **Stuttgart** (380) 20.15 Współczesna muzyka (Hindemith, Huber). 21.15 Muzyka myśliwska (z okazji święta św. Huberta). 22.30 Dancing.

Langenberg (468) 20.10 „Kiermasz Kasperl w Turcji“ komedja. 22.20 Dancing.

Berlin (484) **Wrocław** (322) 20.10 „Mascottchen“ operetka w 3 aktach Waltera Brommega. 22.30 Lekcja tańca (Muzyka taneczna).

Wiedeń (517) 20.05 „Ein Tag im Paradies“ operetka Eyslera.

Monachjum (535) 20.00 „Die Albbauern“ sztuka ludowa. 22.00 Płyty gramofonowe.

Lipsk (366) 20.15 „Nietoperz“ operetka J. Straussa.

—o—

Piątek, 4 listopada 1927

Warszawa (1111) 17.45 Koncert w wykonaniu kwartetu „Oaza-Band“. 19.30 Odczyt o boksie wygłosi Junosza-Dąbrowski. 20.15 Koncert symfoniczny (Liszt: Symfonja „Faust“, 2) E. Toch: Koncert fortepianowy, 3) J. Strawiński: „Żar ptak“). 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Kraków (422) 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15 Transm. z Warszawy.

Poznań (280) 19.10 Odczyt: Zagadnienia z dziedziny samorządowej. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.15 Koncert symfoniczny (Utwory Pawła Juon).

Królewiec (329) 20.00 „La Traviata“ opera w 3 aktach G. Verdiego.

Praga (349) 20.10 Koncert utworów F. Mendelssohna (Kwartet Sevcika i Ondriczka). 22.20 Dancing. **Lipsk** (366) 20.15 Koncert orkiestralny pod dyr. Fr. Lehara. (Solista śpiewak R. Tauber). 22.00 Dancing.

Stuttgart (380) 20.00 Koncert symfoniczny (Brahms, Mozart, Schubert).

Hamburg (394) 20.00 Koncert chóralny. 22.30 Przegląd polityczny.

Frankfurt (428) 20.15 Wieczór muzyki popularnej (orkiestra, śpiew).

Langenberg (468) 20.15 Wiecór humoru (Recytacje, śpiew). 22.30 Dancing.

Berlin (484) 20.30 Koncert orkiestralny (R. Strauss, Respighi). 22.30 Muzyka myśliwska.

Hannover (297) 19.00 „Faust“ opera Gounoda.

Wiedeń (517) 20.30 Wieczór arji operowej (Art. op. Lotte Lehmann).

Daventry (1600) 20.00 Koncert symfoniczny.

—o—

Zięć zabija teścia.

TEŚĆ NIE WYPŁACIŁ PRZYOBIECANEGO POSAGU. — MORDERCA ZNAJDUJE SIĘ W SANATORJUM DLA UMYSŁOWO CHORYCH.

Berlin, w październiku.

(H.) Krwawy dramat rodzinny rozegrał się tutaj onegdaj, a ofiarą jego padł 53-letni znany przemysłowiec berliński,

Hans Seidel.

O rękę córki Seidla, Anny, starał się młody jego wspólnik, inżynier **Franz Tomanek.** Tomanek był przedtem zaręczony z inną dziewczyną, ale znaczny posag, który miała otrzymać panna Seidel skłonił go do **zerwania z panną, którą naprawdę kochał.** Niedawno odbył się ślub.

I teraz właśnie zaczyna się dramat. Tomanek począł od teścia domagać się **wypłacenia obiecanego posagu.** Seidel jednak zwlekał, tłumacząc się, iż obecne kłopoty materjalne nie pozwalają mu natychmiast **dotrzymać zobowiązania.** A kiedy Tomanek nie przestał nalegać, oświadczył mu teść i wspólnik bez ogródek, że ani mowy niema o tem, aby mu mógł wypłacić **cały posag.**

To oświadczenie wywarło na Tomanku

niesłychane wrażenie.

Rozdrażniony wdał się z teściem w **gwałtowną sprzeczkę,** a wreszcie strzelił ku niemu kilkakrotnie, raniąc go **śmiertelnie.** Następnie usiłował popełnić samobójstwo, ale przeszkodziła mu w tem żona. Tomanek znajduje się w stanie tak **szalonego rozdrażnienia,** iż musiano go umieścić narazie w szpitalu dla chorych umysłowo. Dopiero po pewnym czasie będzie mógł odpowiadać za swój **zbrodniczy czyn.**

Narazie nie można wydobyć z niego żadnych zeznań, gdyż mówi zupełnie bez związku. Tragiczna ta afera żywo jest omawiana przez **prasę berlińską.** Nawiasem należy stwierdzić, iż na wieść o wszystkiem, była narzeczona zabójcy, zgłosiła się na policji, oświadczając, że Tomanek był zawsze człowiekiem bardzo nerwowym, a zbrodni swej mógł dokonać tylko w jakiemś **zamroczeniu umysłowem.**

Najoryginalniejsze okazy prasy światowej.

PISMA PERJODYCZNE, DRUKOWANE NA BIBUŁKACH DO PAPIEROSÓW, NA CHUSTKACH DO NOSA, KRAWATKACH ITP.

Paryż, w październiku.

(e). Trzeba wiedzieć, iż rzeczy niecodzienne zdarzają się nietylko w innych dziedzinach życia, lecz i w prasie. Byli bowiem tacy wydawcy, którzy pragnęli, by ich pisma wyglądały zupełnie inaczej, niż wszelkie dzienniki dotychczasowe.

Tak np. w Barcelonie (Hiszpanja) w r. 1888 założono pismo **o objętości 62 stron;** było to pismo ilustrowane. Mimo jednak tej olbrzymiej, jak na dziennik, ilości stron, było to sobie **maleńkie pisemko,** skoro jego format odpowiadał wielkości bibułki do papierosa.

Drukowany był ten dziennik **na najcieńszym papierze,** bo istotnie miał służyć nietylko do ogłaszania różnych nowin, lecz i do sporządzania papierosów. W dodatku do ostatniej strony tego dzienniczka przylepiano maleńkie pudełeczko z zapałkami.

W tym samym mniej więcej czasie ukazały się w New Yorku dwa inne mikroskopijne pisma, mianowicie **„Chusteczka od nosa“ i „Krawat“.** Już sama ich nazwa wskazywała dokładnie, co wydawcy mieli na celu. To też pierwsze pismo po przeczytaniu doskonale dawało się zastosować jako chusteczka do nosa; drugie zaś można było bardzo łatwo oczyścić z wydrukowanych na nim wiadomości, poczem stanowiło ono doskonały materjał na wiązany krawat.

W r. 1883 w Montevideo, (stolica Urugwaju), wydawano podobne do „Krawata“ pismo, a drukowano je **na płótnie.**

Na mniej trwałym materjale drukował swój maleńki dzienniczek pewien cukiernik z Baltimore (St. Zjednoczone). Robił on cieniutkie tabliczki **z ciasta biszkoptowego,** na których przy pomocy czekolady wypisywał najnowsze wiadomości i programy teatralne. Było to napewno jedyne pismo w świecie, które czytelnicy wszelkich odcieni politycznych mogli **strawić bez żadnych przykrości.**

Ze sportu.

CIĘŻKO ATLETYCZNE ĆWICZENIA.

Lwów, 3 listopada.

I. Lw. Klub Ciężkoatletyczny im. Zb. Cyganiewicza zawiadamia swoich członków, że ćwiczenia odbywają się w następujących dniach: zapaśnicy i ciężarowcy w środy i soboty od godz. 20—21.30, bokserzy w poniedziałki i czwartki od godz. 20.45—21.30. Sala gimn. I. przy ul. Kubali. Instruktorzy wojskowi. Sekretarjat Klubu czynny tamże w tych samych godzinach. Pierwszy dzień ćwiczeń w poniedziałek, 31 bm.

—o—

GÓRĄ SZTEKKER!

Wspaniałe zwycięstwo mistrza Polski.

Turniej zapaśniczy zmienia swe oblicze. Coraz więcej ubywa zapaśników, których szanse do nagród już odpadły, to też zaciekawienie publiczności wzrasta, gdyż pozostali sami zwycięzcy, z których każdy z wielką ambicją i uporem dąży do zdobycia czołowego miejsca w turnieju.

We wtorek zebrały się niewidziane tłumy publiczności w sali Sokoła.

Wieczór rozpoczął się walką nadludzko silnego Bryły z dobrym technicznie Perelesem. Ten ostatni dzięki dobrej taktyce defensywnej uniknął w ciągu 20 minut porażki.

Clou wieczoru było rozstrzygające spotkanie mistrza Polski Sztekkera z brutalnym Ukraińcem Orleńką. Walka prowadzona przez obu w bardzo ostrym tempie, przyniosła nieoczekiwanie szybkie zwycięstwo Sztekkerowi.

W 14 min. Orlenko chciał uderzyć głową leżącego w parterowej pozycji Sztekkera, ten ostatni jednak usunął się w bok tak, że Orleńko z całej siły uderzył głową o dywan. Sztekker błyskawicznie go dopadł i powalił na obie łopatki. Oklaskom nie było końca.

Orleńko zamroczony uderzeniem, ledwo wyczołgał się z ringu, tłumacząc się później, że w chwili pokonania go był on nieprzytomny.

Mistrz świata Steurs w 30 minutach „souplesse'm“ pokonał ciężkiego Wilinga.

Dziś, w czwartek walczą: Bryła — Sztekker, decydująca walka Orleńko — Steurs i decydująca walka Kawan — Pereles.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 2. listopada.

Przy zmniejszonych obrotach, kursa akcji naogół słabsze.

Tendencja chwiejna.

Usposobienie wyczekujące.

Obroty w akcjach.

Lwów, 2. listopada.

Hipoteczny 1.30, Chodorów 180, Chybie 6.50, Niemojowski 2.15, Rakszawa 0.55

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2. listopada.

Na Giełdzie transakcje przeważnie w pszenicy, która nieco spadła w cenie.

Żyto w silnem zaofiarowaniu przy ce nach utrzymanych.

Hreczka potaniała.

Otręby wykazują silną zwyżkę ceny.

Owies poszukiwany po cenie w ramach dzisiejszych notowań.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 3 listopada.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 45.00—46.00, Pszenica kraj. zbior. ex 1927 730—740 gr. 43.00—44.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 36.00—37.50, Jęczmień małopolski browarn. 670 gr. 38.75—40.75, Jęczmień małop. przem. 640 gr. 33.50—35.50, Jęczmień małop. past. 600—610 gr. 31.00—32.00. Owies małop. ex 1927 450 gr. 34.00—35.50. Kukurudza rumuńska 31.00—31.50, Ziemniaki rafo wane 6.50—7.25 przy gwarancji 18 prc. skrobii, Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kolorowa 53.50—55.50, Groch ½ Viktoria 72.00—82.00, Groch polny 45.00—55.00, Bobik 36.25—37.25, Siano słodkie krajowe prasow. 7.50—8.50, Słoma pras. 4.25—4.75, Hreczka 34.00-35.00, Len 60.00—63.00. Rzepak ozimy ex 1927 60.50—62.50, Grysik kukurudziany 52.00—53.00 Mąka kukurudziana 34.75—35.75, Otręby żytnie netto bez worka 23.00—24.25, Otręby pszenne netto bez worka 23.75—24.25, Kasza hrecz. 73.00—74.50, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 62.00—66.00. Proso krajowe 37.25—39.75. Koniczyna czerwona krajowa natur. 24.50—25.00, Mak niebieski 115.00—135.00, siwy 85.00—105.00. Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.70—1.80, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2. listopada. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 132, Bank Polski 156.75, Bank Zw. Sp. Zar. 96, Dąbrowa 79 bez kup. 1926, Brown Boveri 4, Częstocice 3.45, Warsz. cukier 6, Węgiel 122.50, Nobel 50.75, Cegielski 56, Fitzner 9.25, Lilpop Rau 41.50, Modrzejów 10.20, Norblin 213, Ostrowiec 99, Pocisk 3.35, Rudzki 62, Starachowice 78.00, Zawiercie 41, Żyrardów 19.25, Borkowski 4.20, Haberbusch 155, Spirytus 35, Żegluga 0.55, Syndykat roln. 12

Warszawa, 2. listopada. (Tel. G. P.) Holandja 358.25, Londyn 43.29, N. Jork 8.88, Paryż 34.91, Praga 26.35, Szwajcarja 171.45, Włochy 48.58, 5 proc. pożyczka konwers. 63.50, pożyczka kolej. konwers. 102.75, pożyczka kolej. 62, dolarówka 58.50, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 92.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 2. listopada. (Tel. G. P.) Bank Polski 155, Bank Hipoteczny 1.30, Bank Ziem. Kred. 0.04, Żegluga 0.22, Zieleniewski 23, Siersza g. 7.25, Siersza el. 52.00, Krakus 0.30, Chodorów 180.0.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.35 i pół. Londyn 25.25 i ćwierć, N. Jork 5.18.70, Belgja 72.25, Włochy 28.33 i pół, Hiszpanja 88.50, Holandja 208.90, Berlin 123.84. Wiedeń 73.22 i pół, Sztokholm 139.60, Oslo 136.90, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.72 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.92, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 3.19. Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2. listopada. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.82, Belgrad 12.45 i jedna ósma, Berlin 168.71, Bruksela 98.48. Budapeszt 123.78 i pół, Bukareszt 4.36, Kopenhaga 189.30, Londyn 34.43 i jedna ósma, Madryt 120.65, Medjolan 38.63, N. Jork 706.95, Oslo 186.40, Paryż 27.74 i pół, Praga 20.94 7/8, Sofja 5.09 i ćwierć, Sztokholm 190.20, Warszawa 79.61, Zurych 139.33, Amerykańskie 704.30, Niemieckie 168.45, Jugosłowiańskie 12.40, Czeskie 20.92 5/8, Węgierskie 123.73, Renta majowa 0.669, Renta lutowa 0.735, Renta koronowa 0.57, Dunaj Sawa Adria 82 1/5, Tureckie 48 i ćwierć, Bankverein 30, Bodenkredit 126.60, Kreditanstalt 69, Anglobank 5.85, Hipoteczny 0.98, Kompas 0.98, Landerbank 20.51, Merkury 29.50, Kolej północna 1188, Austr. kol. państw. 31.30, Kolej południowa 13.74, Goleszów 88, Cement 64.50, Alpiny 47.85, Krupp 18, Poldi Hutte 140.20, Prager Eisen 163.25, Skoda 245.75, Siersza 5.75, Silesia 0.28, Zieleniewski 18.30, Fanto 8.10, Karpaty 29.75, Nafta 103, Schodnica 10.50, Mraźnica 1.80.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 2. listopada. (Tel. G. P.) Londyn 124.08, N. Jork 25.48, Belgja 355 i ćwierć, Hiszpanja 435.50, Włochy 139.50, Szwajcarja 491.50, Danja 682.75, Holandja 1026.50, Norwegja 673, Szwecja 686. Praga 75.50, Rumunja 15.75, Niemcy 608.75, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2. listopada. (Tel. G. P.) Niemcy 20.39, Szwajcarja 25.25, Hiszpanja 28.55, Danja 18.17 i ćwierć, Szwecja 18.09, Norwegja 18.45, Wiedeń 34.85, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3 listopada.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony

WALUTY. Dolary ameryk. 8 86· do 8 86 75 **dolary kanad.** 8 84 do 8 84 50 **korony czeskie** 0 6 do 0.26 50 **szylingi austr.** 1. 5 do 1.26 — **leje** 0.0 25 do 0 5 5 **franki francuskie** 0.34 50 do 0.35 — **franki szwajcarskie** 1 71 — do 1. 1 50 **funty szterlingi** 43,40 — do 43 75 — Czerwińce sowieckie za jeden 30·25 do 31·00.

ZŁOTO. 20 koron 36.50 — do 36 8 **20 franków** 34 4 — do 3 7 **20 marek n.** 4 4 — do 70 — **10 rubli ros.** 46.50 — do 6 90 —

SREBRO. Korona austr. 67 do 0.67 50 **5 kor. austr.** 50 do 3 55 — **floren austr.** 1 75 do 78 **ruble ros.** 9 — do 3 00 **kopiejki za rubel** 1 4 — do 5

———o———

GIEŁDOWE CENY ORJENTACYJNE.

Warszawa, 2. listopada. (Tel. G. P.) Celem ugruntowania zaufania zainteresowanych sfer do notowań giełdowych ministerstwo przemysłu i handlu wprowadziło obowiązek akceptacji przez komisarza giełdowego cen „orjentacyjnych" notowanych na podstawie cen rynkowych. W związku z tem, o ileby notowania cen wynikających z transakcji giełdowych nie obejmowały cen na żyto mąkę żytnią, pszenicę, mąkę pszenną i otręby, nałożono obowiązek **notowania cen odnośnych towarów we formie cen orjentacyjnych.**

Życie gospodarcze

Jak podrożeją taryfy kolejowe.

BILET III. KL. ZE LWOWA DO WARSZAWY BĘDZIE DROŻSZY O 1.10 ZŁ.

Warszawa, 2. listopada. (Tel. G. P.). W Min. komunikacji odbyło się posiedzenie **komitetu rewizji taryfy kolejowej,** na którem przedyskutowano projekt nowych taryf osobowych, projektowanych od 1 stycznia 1928. Projekt, opracowany przez biuro reformy taryf, został przez komitet przyjęty i zostanie przedłożony do aprobaty p. ministrowi komunikacji.

Projekt opiera się na stworzeniu takiej taryfy, któraby pokrywałaby koszty własne ruchu osobowego, bez osiągnięcia czystego zysku. **Skarb kolejowy bowiem do ruchu osobowego ciągle dopłaca.** Wskutek wzrostu wydatków **(polepszenie uposażenia pracowników kolej.)** wytworzyła się sytuacja wykazująca, że wydatki eksploatacyjne z ruchu osobowego wynosiłyby w r. budż. 1928/29 381 milj. zł., podczas gdy na pokrycie przy stosowaniu taryfy obecnej miałoby się tylko 318 mil. **Niedobór więc wynosiłby 83 mil. złotych.**

Przy nowej taryfie najłagodniej traktowane będą **odległości średniodalekie.** Największemu obciążeniu ulegną **odległości bliższe do 300 klm.** Projekt przewiduje **podniesienie stawki III-ciej kl. z 5.5 gr. od pasażera-kilometra na 6 groszy. Na odległość ponad 300 klm. opłata ta spadnie do 4 gr.** Bilet III. kl. z Warszawy do Łodzi podrożeje o 1 zł., do Kielc o 2.20, do **Łucka, Wilna Lwowa o 1.10 zł.,** do Stanisławowa i Tarnopola o 30 gr.

Prace nad reformą taryfy towarowej na razie wstrzymane aż do zupełnego ukończenia redakcji nowej taryfy osobowej, co nastąpi w ciągu listopada rb.

Przemysły koncesjonowane w nowem prawie przemysłowem.

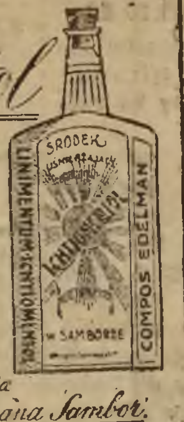
Lwów, 3. listopada.

Ministerstwo Przem. i Handlu opracowało projekt rozporządzenia w sprawie **umiejętności zawodowej do prowadzenia przemysłów koncesjonowanych,** których wykonywanie uzależnione zostało od dowodu uzdolnienia.

Celem omówienia dotyczącego projektu, Izba handlowa i przemysłowa zwołała na dzień 28. ub. m. **konferencję,** która odbyła się pod przewodnictwem Prezydenta Izby dr. **Kolischera,** oraz wiceprez. dr. **Ruckera.** W konferencji wzięli udział z ramienia Województwa r. **Zintel** delegaci zainteresowanych grup gospodarczych oraz przedstawiciele miejskich zakładów wodociągowych, gazowych i elektrycznych. Poszczególne postanowienia projektu na tle dotąd obowiązujących przepisów przedstawił wicedyr. Izby dr. **Wechtel,** poczem szereg mowców domagał się **przeprowadzenia zmian i uzupełnień w projektowanych postanowieniach.**

Wyniki ankiety stanowić będą podstawę do opracowania opinji, jaką Izba handl. i przemysł. prześle Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Jedna próba wystarczy
aby się przekonać że nacieranie
pod nazwą
Ichtiomentol
działa skutecznie na
reumatyzm, newralgje,
zapalenie stawów,
ból głowy i t. p.
nawet w tych wypadkach,
w których inne środki tego
rodzaju niepomogły.
Ichtiomentol wszędzie do nabycia
Wyrabia: Laboratorjum apteki Edelmana Sambor.



FORTEPIAN prawie nowy Marschalla sprzedam. Hofmana 8, parter lewy. 9144-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

BIELIZNA DAMSKA GOTOWA I DO MIARY PO PRZYSTĘPNYCH CENACH, TARNOWSKIEGO 20. TEL. 11-59. 9110-3

PRZY ULICY SIENKIEWICZA 11a firma **„Ochron“**, wytwórnia płaszczy lekarskich, ubrań robotniczych, wszelkich trykotów, haftów i bielizny do miary. Podrabia pończochy, łapie oczka. 9002-3

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry. Rok założenia 1894. 8906-?

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, na nazwisko Abraham Osiasz Szajowicz, urodzony 22. listopada 1892 w Kopyczyńcach, wydaną przez PKU. w Czortkowie, dnia 10. kwietnia 1923. 9136

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 6700

SENSACJĄ dnia jest, że słynny grafolog psyholog Rabin Rosenblum, udziela rad w najbardziej skomplikowanych sprawach, odgaduje przeszłość, przepowiada przyszłość, na wszelkie pytania znajduje trafne odpowiedzi. Korzystajcie z okazji. Przyjmuje codziennie od 9 rano przy ulicy Kazimierzowskiej 20-22. 9118

LOKATORZY! Wyłącznie zamek pancerny **„ARX“** zabezpiecza przeciw włamaniu potrójnie. Kościuszki 18. Telefon 30-02. 9077-2

ROKITOWSKI FRANCISZEK unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Stryj. 9154

SMAKOSZE!

Wyroby firmy WIKTOR SCHMIDT I SYNOWIE WE WIEDNIU:

Szwajcarskie migdały, Deserta i t. p.

wszędzie do nabycia.

Przed. Fl. KRAUSE Nast.

Lwów, Skarbkowska 35,
Telefon 18-68. 9156

Inserujcie w Gazecie Porannej

ZAKOPANE willa „Wiktorja“ na drodze do Sanat. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

„OLLESCHAU“ Słynne z dobroci tutki i bibułki do papierosów są niezrównane pod każdym względem. Najpoważniejsze fabryki papierosów w Anglji, Austrji, Francji, Ameryce i w Niemczech używają tylko tutek i bibułek **„OLLESCHAU“**. 9154



OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Krem Ogórkowy nadaje piękną i delikatną cerę.
Krem Venus usuwa pryszcze, liszaje i piegi.
Agatol i Mentolin najlepsze proszki do zębów.
Eksikans po jednym użyciu usuwa przykry zapach potu.

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI,** WARSZAWA.
Żądać wszędzie

Na RATY NIEBYWAŁA OKAZJA Na RATY

GRAMOFONY salonowe marki „PARLOPHON“ grające głośno, wyraźnie bez szmeru **tylko zł. 100·—**
GRAMOFONY szafkowe, tubowe, walizkowe po cenach konkurencyjnych. — Wielki wybór płyt najnowszych szlagierów — poleca

B. CHUWEN, Lwów, Fredry 2.

Specjalista chorób nosa, gardła, uszu
b. lekarz klinik wiedeńskich
Dr. J. NEUMANN
ordynuje obecnie przy **ul. Fredry 7,** od 11—12 i 3—5. Tel. 20-41. 8284-20

KAŻDY PRZEKONAĆ SIĘ MOŻE, ŻE NAJTANIEJ I NA NAJDOGODNIEJSZYCH warunkach, tj. od 5 zł. tygodniowo lub miesięcznie nabyć można
GRAMOFONY
szafkowe, walizkowe, tubowe, **PŁYTY** zagr. od 2 zł. 50 gr. oraz kraj. we wielkim wyborze tylko u znanej firmy
„SYRENA“, Lwów, Kazimierzowska 13. 9120

Ostrzeżenie!

Podajemy niniejszem naszym Szan. Odbiorcom do wiadomości, że
p. WINCENTY WYSZYŃSKI, LWÓW, KORDECKIEGO 42,
nie jest u nas od września 1926 więcej zajęty i nie posiada pełnomocnictwa do inkasowania kwot rachunkowych.
Z poważaniem
GLOBIN — GLOBUS t. z o. p.
GDAŃSK — WRZESZCZ
LWÓW, tel. 18-68.

Żarówki **oszczędnościowe po zł. 1.25**
LAMPY stojące i wiszące, Materjały elektryczne.
Najtańsze źródło w Małopolsce
„ELEKTROBŁYSK“
naprzeciw kina „Lew“
Skarbkowska 4. Tel. 46-05.

Przedstawicielstwa na Wilno
poszukuje zdolny kupiec
najchętniej dział spożywczy, kolonjalny, chemiczny — własne biuro i składy w centrum miasta.
Prima referencje, ew. gwarancja bankowa. — Zgłoszenia: Wilno 2, skrz. poczt. 5.

Zawiadamiamy niniejszem Szan. P. T. Radjoamatorów
iż nowootwarty przez nas
skład radjotechniczny
pod firmą
„A N O D A“
Lwów, Rutowskiego 2.
zaopatrzony jest w wszelkie najnowsze przybory radjotechniczne.
Automat. — Ładownia akumulatorów. — Fachowa porada.
„ANODA“ spółka z o. por.

Rok zał. 1889.
Feliks i Julian LUBELSCY
polecają
FUTRA damskie i męskie
GOTOWE i na ZAMÓWIENIE
przyjmują wszelkie **przeróbki**
Dogodne spłaty! **Rutowskiego 5**
Ceny niskie! Telefon 48-70.
Towar doborowy! Lwów

PIECE I KUCHENKI ŻELAZNE
Wagi, Narzędzia, Beczki żelazne
J. SZUMAN s. o. p.
handel tow. żel. i art. technicz. LWÓW, **Gródecka 2. B.** telef. 41—47.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Bydgoszczy wakuje od zaraz stanowisko

TECHNIKA BUDOWLANEGO.

Reflektanci na to stanowisko winni wykazać się odpowiedniemi kwalifikacjami oraz dłuższą praktyką w budownictwie.

Pobory wedle grupy VIII-mej wzgl. IX-tej z dodatkiem komunalnym 15-procentowym.

Oferty z dołączeniem życiorysu, poparte świadectwami, należy nadsyłać do Magistratu m. Bydgoszczy do dnia 15 listopada r. b.

Magistrat miasta Bydgoszczy
(—) **PODCZSKI**, Radca Miejski

Humor.



— Co Pan sądzi o pożarze u Majera?
— Straż pożarna miała bardzo łatwą robotę — poza szyldem nic było nic do gaszenia.

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje
SALDOKONTYSTY
(lub Saldokontystki).
Oferty sub „Saldokonto“ do biura ogłoszeń BRÜCKA Kościuszki 5.

ŚMIETNIKI PRZEPISOWE
z najlepszej blachy pocynkowanej **najkorzystniej** nabyć można w pracowni blacharskiej
Augusta Sławika
ul. Ossolińskich 8.
Solidne wykonanie. Ceny konkurencyjne.

Zima zbliża się!
Dziurawy dach powoduje zamakanie i niszczenie całego budynku. — Konserwujcie więc dachy przy pomocy angielskich środków
FLEXOLAK i MASTICON
wykonuje
„ODNOWA“ **Lwów, Nowy Świat 14**
tel. 172.
Żądać ofert i prospektów.

„OLKA“ największy wybór trykotaży, pończoch, rękawiczek Ceny hurtowe **Lwów Rynek 35**

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30
Bez dostawy . . . . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.